CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 233

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, piątek 24 sierpnia 1934 r.



PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Aleksander Lednicki nie popełnił samobójstwa?

WILNO. 23. 8. (tel. wł.). — Dzisiejsze „Słowo" ogłasza: — Jeden z dobrych znajomych ś. p. Aleksandra Lednickiego podzielił się z nami swemi spostrzeżeniami:

Aleksander Lednicki nie popełnił samobójstwa. Opieram to swoje twierdzenie na następujących spostrzeżeniach:

Zmarły miał browning w szufladzie biurka. Mając broń pod bokiem, dlaczegóżby miał szukać śmierci w ten sposób, aby wyskakiwać z wysokiego parteru na dziedziniec? Ten sposób zapowiadał raczej kalectwo, złamanie ręki lub nogi, a nie śmierć, a samobójca szuka śmierci pewnej. Istotnie Aleksander Lednicki poniósł śmierć skutkiem specjalnie nieszczęśliwego upadku, który złamał mu nasadę czaszki, ale wyskakując bynajmniej nie mógł mieć pewności, że ta, b. nieznaczna wysokość, która dzieliła okno jego sypialni od ziemi, da mu śmierć, której rzekomo szukał. Symulację samobójstwa zaś stanowczo wyłączam, bo żadne komedjanctwo nie leżało w naturze zmarłego.

Ale to jeszcze nie wszystko. Dowiedziałem się, że zmarły wzywał doktora tego wieczoru, który był jego wieczorem ostatnim. Byłby to chyba wypadek zupełnie wyjątkowy, aby samobójca wzywał lekarza tuż przed samem samobójstwem. Przecież w takim razie musielibyśmy się założyć, że przyczyna samobójstwa pojawiła się pomiędzy wezwaniem lekarza a chwilą samobójstwa. otóż powszechnie wskazywana sprawa żyrardowska, jako przyczyna samobójstwa, nie pojawiła się przecież pomiędzy 12-tą w nocy a 3-cią rano, a istniała poprzednio.

— Jak sobie zatem Pan wyobraża śmierć Lednickiego?

Ś. p. Aleksander Lednicki poprostu wypadł z okna. Był to człowiek chory na serce, a oprócz tego łatwo ulegający odlewaniu. Wzywał lekarza właśnie w sprawie serca. Był oczywiście przygnębiony Żyrardowem i t. d. Po odejściu lekarza czytał, czy pracował, następnie nad ranem usiadł na ramie okiennej, by zaczerpnąć powietrza i wychylił się przez okno. Tutaj napadł na niego atak, skutkiem którego stracił równowagę i runął w dół.

* * *

Wczoraj w godzinach popołudniowych przedstawiciele władz sądowo - prokuratorskich oraz stołecznego Urzędu Śledczego udali się do mieszkania ś. p. adwokata Aleksandra Lednickiego, przy ul. Piusa XI nr. 3. W ciągu trzygodzinnych szczegółowych poszukiwań zebrano wiele notatek i dokumentów, wiążących się ze sprawą żyrardowską. Choć zmarły uchodził za człowieka zamożnego, znaleziono w mieszkaniu tylko 31 zł. 20 groszy w gotówce.

Wszystkie zabrane akta i dokumenty przekazano apelacyjnemu sędziemu do spraw wyjątkowego znaczenia, p. J. Demantowi, który prowadzi śledztwo w sprawie żyrardowskiej. Po rewizji mieszkanie opieczętowano. Dopiero po przeprowadzeniu postępowania spadkowego mieszkanie będzie oddane rodzinie.

NASZE ABC

„Wielka przemiana" w U. S. A.

Prezydent Roosevelt dotrzymał słowa. Ameryka wkracza istotnie w „nową erę" swych dziejów. Jest dziś inna, aniżeli była rok temu. Inna psychicznie, moralnie, społecznie.

Przed rokiem społeczeństwo amerykańskie składało się tylko z dwu rodzajów ludzi: kapitalistów gotowych i kandydatów na kapitalistów. Tertium non erat, jeśli się nie uwzględni małej ilości intelektualistów, artystów i... trampów.

Najbiedniejszy robotnik, czy nawet bezrobotny amerykański nosił w tornistrze buławę... miljonera, a w sercu zimną pogardą dla biedy. Niezachwiana wiara w „szansę", los czy „wolną drogą dla wszystkich" stanowiły istotną treść i sens życia amerykańskiego. Ta wiara izolowała Amerykę od ruchów i przewrotów socjalnych, czyniąc z niej zupełnie odrębną formację społeczno-gospodarczą.

W ciągu roku jaka olbrzymia zmiana!

Zamiast automatycznie działającego mechanizmu „karjery" — strajki. Strajki tysięcy, dziesiątków tysięcy, setek tysięcy. Nie „dzikie" strajki dawnego okresu, ale wystąpienia zorganizowanej i coraz silniej organizującej się masy. Potężnie rosnący „wolny", a więc niezależny od przedsiębiorców ruch zawodowy.

I rzecz najdziwniejsza, nie dająca się pogodzić z psychologją wczorajszego robotnika amerykańskiego. Strajki nie poszczególnych tylko branż czy zawodów, ale wystąpienia nowej, rodzącej się formacji socjalistycznej: proletarjatu.

W Ameryce nie było dotychczas proletarjatu, tego zamkniętego nietylko materjalnie, ale i psychicznie ghetta pracowniczego. Każdy robotnik czuł się w przedpokoju miljonów i bogactwa i myślał kategorjami czysto kapitalistycznemi.

Roosevelt do spółki z kryzysem obudził świadomość odrębności klasowej robotnika. Więcej! Prezydent narzucił mu pewne formy walki klasowej przez zagwarantowanie w ustawie przemysłowej bardzo szerokich praw związkom zawodowym. Dzięki Rooseveltowi organizacje robotnicze uzyskały prawne podstawy do współdecydowania w sprawach warunków pracy i płacy. I to nie wszystkie organizacje noszące nazwę związków zawodowych. Rooseveltowskie prawodawstwo rozróżnia między „wolnemi" związkami zawodowemi z pełnemi prawami a związkami, tworzonemi przez przedsiębiorców, których nie uznaje.

Zadaniem Roosevelta było poprawić dolę robotnika i podnieść w ten sposób konsumcję wewnętrzną. Gospodarcza strona tego zagadnienia nie została dotychczas rozwiązana. Inaczej jest ze stroną socjalną.

W ciągu roku miljony robotniczych i farmerskich kandydatów na kapitalistów zmieniły swe oblicze. Na arenę życia wchodzi zorganizowany, coraz bardziej świadomy swej siły — proletarjat. Ameryka europeizuje się.

Na tem — przedewszystkiem — polega „wielka przemiana" w U. S. A.

S. S.

Otwarcie Kongresu Geografów
w wielkiej auli Politechniki

Dziś, w wielkiej auli Politechniki Warszawskiej odbyła się uroczysta innauguracja Kongresu. Aula była ustrojona flagami wszystkich państw, uczęstniczących w pracach Kongresu.

Około godziny 11.30 wkroczył na salę pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie ministrów Zawadzkiego, Becka i Jędrzejewicza, wiceministra Żongołowicza, marsz. Sejmu Świtalskiego i licznych przedstawicieli dyplomacji.

Pierwszy wstąpił na mównicę Isaiah Bowman, prezes międzynarodowej Unji Geograficznej i przewodniczący delegacji Stanów Zjednoczonych Ameryki Płn., którego przemówienie podajemy na innem miejscu.

Następnie przemówił p. minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz, witając w imieniu rządu przybyłych na kongres uczonych zagranicznych i wyrażając nadzieję, że piękne tradycje geografji polskiej również na obecnym kongresie będą podtrzymane. Min. Jędrzejewicz przemawiał w języku polskim.

Po krótkiem przemówieniu delegata rządu belgijskiego i królewskiego, Belgijskiego Towarzystwa Geograficznego p. J. S. Maury, na mównicę wszedł delegat rządu niemieckiego Ludwik Meching profesor Uniwersytetu w Münster. Przemówienie jego było oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem, ponieważ był to pierwszy występ Niemców na międzynarodowym kongresie geograficznym od lat 20. Profesor Meching wyraził wdzięczność geografom całego świata a szczególnie organizatorom kongresu za umożliwienie Niemcom przybycie na zjazd i zniesienie nienormalnego stanu, który panuje od lat 20.

Specjalne oklaski wywołało zdanie następujące: „Specjalnie proszę naszych szanownych polskich kolegów i kierowników Kongresu o wzięcie pod uwagę znacznej liczby członków naszej delegacji i wyciągnięcia stąd wniosku o uczuciach, jakie żywimy dla sąsiedzkiego narodu". Prof. Meching zakończył przemówienie zapewnieniem, że wódz i kanclerz Niemiec docenia znaczenie sąsiedzkiego współżycia i wielkim wysiłkiem woli stara się je urzeczywistnić.

Skolei zabiera głos delegat rządu francuskiego Em. de Martoune prof. Uniwersytetu paryskiego, b. min. Oświaty, a ostatnio sekretarz generalny Międzynarodowej Unji Geograficznej.

Prof. Martoune wyrażając pod adresem geografów polskich serdeczne powitania i podziękowania podnosi wielkie zasługi, jakie polska geografja położyła dla wiedzy ogólnej.

Mówca podkreśla prace geografów polskich Sawickiego i Romera przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości i wspaniały rozwój geografji w Polsce odrodzonej. Podniósł on też, że Polska tak pod względem geograficznym, jak i etnicznym przedstawia jeden z najciekawszych krajów Europy.

Po przemówieniu delegata Francji głos zabrali: Charles Close i przedstawiciel rządu angielskiego, gen. Bianchi D'Espinosa, delegat włoskiego ministerstwa wojny E. J. Voute, delegat rządu holenderskiego i Jas. Steccse delegat rządu St. Zjedn. Ameryki. Na zakończenie witany głośnemi oklaskami głos zabiera pr. Eugenjusz Romer prezes komitetu organizacyjnego. Profesor Romer mówi w języku francuskim. Wyraża on przedewszystkiem radość w imieniu organizatorów, że Kongres odbywa się na ziemi polskiej, i zapewnienie, że gospodarze zrobią wszystko, co będzie w ich mocy, żeby Kongres dorównał poprzedniemu zorganizowanemu w Paryżu w 1931 r.

Drugiem pragnieniem organizatorów jest nadanie Kongresowi charakteru możliwie polskiego i umożliwienie licznym miłym gościom zwiedzenie Polski.

Nawiązując do wskrzeszonej tradycji wystaw organizowanych w ramach Kongresu prof. Romer specjalnie dziękuje delegacji amerykańskiej za połączenie udziału w wystawie z motywami uczuciowemi. Przemówienie swoje zakończył prof. Romer zaproszeniem wszystkich delegatów na raut do P. Prezydenta.

„Nie wiem, nie pamiętam"
tłumaczy się mjr. Połcia w sądzie

Dziś, w trzecim dniu procesu o nadużycia w 18 p. p. w Skierniewicach skończył swoje zeznania mjr. Czeczuchowicz. Z zeznań tych wynika, że posiadał on pełne zaufanie do głównego oskarżonego por. Moliny, co pozwoliło Molinie popełniać defraudacje.

Następnie począł składać zeznania drugi kwatermistrz 18 p. p. mjr. Połcia. Akt oskarżenia stawia mu również zarzuty karygodnego braku dozoru oraz podpisywania rachunków na niedostarczone artykuły żywnościowe. Oskarżony nie może się wytłumaczyć, jak się to stało, że dostawca Szmul Knopf pobrawszy 8.362 zł. nie dostarczył mięsa i zbiegł do Argentyny. Z dalszych zeznań wynika, że oskarżony Połcia wiedział o tem, iż w pułku tak w kompanjach, jak i w całem gospodarstwie istnieją jakieś „czarne fundusze", niewiadomo skąd pochodzące, niewiadomo na co wydawane.

Ponieważ oskarżony każde zdanie zaczyna od słów „o ile wiem, o ile sobie przypominam", a na każde pytanie odpowiada: „nie pamiętam, nie jestem pewien" sąd na wniosek prokuratora zarządza konfrontację oskarżonego Połci z oskarżonym Moliną. Jednakże i ta konfrontacja jak również kwity, które oskarżonemu przedstawia przewodniczący, nie mogą oskarżonemu przypomnieć jak się rzeczywiście przedstawiały sprawy dostaw, wydatków, czarnych funduszów itd.

Rozprawa trwa.

Fantastyczne pogłoski
na temat projektu reformy ubezpieczeń

W związku z pracami nad projektem reformy ubezpieczeń dowiadujemy się o dalszych ich szczegółach.

Na wypadek pozostawienia w dotychczasowej formie ubezpieczenia chorobowego świadczenia lecznicze miałyby być znacznie ograniczone. Przedewszystkiem członkowie rodzin mieliby prawo do leczenia tylko wtedy, jeśli ich wiek nie przekracza lat 16, lub jest wyższy niż 65 lat.

Dalej świadczenia pieniężne, to jest zasiłki, miałyby być ruchome, zależnie od stanu finansowego Ubezpieczalni. W związku z tem nasuwa się następujące zagadnienie: jeżeli wysokość zasiłków ma być zależna od stanu Ubezpieczalni w danym roku, to może ona być ustalona dopiero na początku roku następnego, a zatem uzależnienie zasiłków od stanu Ubezpieczalni miałoby chyba pociągnąć za sobą odroczenie ich wypłaty o rok?

Podobno wszelkiego rodzaju składki, łącznie ze składką z tytułu ubezpieczenia od wypadków, mają być ponoszone w połowie przez pracownika, w połowie zaś przez pracodawcę. Dotychczasowy podział składek był naogół korzystniejszy dla pracowników, zwłaszcza niższych kategoryj.

Organizacyjnie ma nastąpić dalsze zespolenie wszelkich rodzajów ubezpieczenia w jednym zakładzie.

Najdziwniejsze pogłoski krążą na temat ubezpieczeń emerytalnych. Tak więc podobno prawo do świadczeń ma przysługiwać tylko tym, którzy przekroczą 65 rok życia i to o ile są zupełnie niezdolni do pracy. Wówczas rzeczywiście niewielu byłoby korzystających z rent...

Pozatem powstaje zagadnienie, w jaki sposób zlikwidowanoby stosunek ubezpieczeniowy tych pracowników, którzy obecnie od obowiązku ubezpieczenia emerytalnego zostaną zwolnieni? Na ten temat krążą różne pogłoski. Oczywiście jednak możliwe jest tylko jedno wyjście: wypłacenie ubezpieczonym pełnej sumy ich składek, wraz ze składką pracodawcy i odsetkami. Żadne inne wyjście nie może być brane pod uwagę, **gdyż byłoby zwyczajną nieuczciwością.**

Wreszcie musimy się zastrzec co do ścisłości pogłosek, notowanych przez nas z obowiązku dziennikarskiego. Są one odzwierciedleniem różnych poglądów, projektów i postulatów. Nie można przesądzać, w jakiej mierze zostaną one uwzględnione w projekcie ustawy.

Powrót z lodowej pustyni

REIKJAWIK, 23. 8. (PAT.). — Lotnik angielski Grierson został dzisiaj odnaleziony na pustynnem wybrzeżu Grenlandji. Grierson odleciał rychło potem do Angmagsalik, gdzie wylądował o godz. 15.30.

Zdradzieckie przejazdy kolejowe

AMSTERDAM, 23. 8. (PAT.). Na przejeździe kolejowym w pobliżu Emmen pociąg zderzył się z autobusem. Spośród jadących autobusem dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, a 9 jest ciężko rannych.

„Dosyć żyjesz!" Porachunki złodziejskie na Muranowie

Posterunkowi IV komisarjatu P.P. na Muranowie wracając po zajęciach do domu, zaalarmowani zostali strzałami, które się nagle rozległy na ulicy.

Posterunkowy Gurzęda rzucił się w stronę, skąd doszły go strzały i zobaczył dwóch ludzi, z których jeden już osuwał się po murze ranny, a drugi stojąc na środku jezdni, strzelał w dalszym ciągu. Strzelającym, jak się okazało, był Edward Gawrychowski, lat 27.

Zajście wybuchło na tle porachunków w partji „złodziejskiej". Gawrychowski, dziewięciokrotnie karany za paserstwo i kradzieże, poznał w 1930 r. w więzieniu Marka Zienkiewicza, również złodzieja. Po odsiedzeniu kary obaj złodzieje przyrzekli sobie wzajemnie współpracę i razem chodzili „na robotę". Kiedy Gawrychowskiego schwytano na kradzieży i odsiedział 6 miesięcy w roku ubiegłym, odechciało mu się kraść i współpracy odmówił. Od tego czasu zaczęły się między dwoma wspólnikami straszliwe awantury. Zienkiewicz nachodził ciągle Gawrychowskiego, jego przyjaciółkę, jego rodzinę i groził, że jeśli Gawrychowski do „sitwy" nie wróci, to będzie go to kosztować życie. Wreszcie przyparty do muru temi groźbami, Gawrychowski kupił sobie rewolwer, a w trzy dni później między wspólnikami nastąpiło krótkie spięcie. Zienkiewicz w towarzystwie swojego przyjaciela, Chudka, dopadł Gawrychowskiego na Muranowskiej, przed domem nr. 25. Wtedy Zienkiewicz wyjął rewolwer i z okrzykiem: „Dosyć żyjesz" oddał do Zienkiewicza 5 strzałów. Jednym przestrzelił mu ramię, drugim oba uda, trzy chybiły.

Dziś Gawrychowski odpowiada przed Sądem Okręgowym za usiłowanie zabójstwa.

Na początku rozprawy zdarzył się charakterystyczny incydent. Oto oskarżony wniósł prośbę do sądu o wyłączenie obrońcy Drzewickiego, godząc się na obronę adw. Szmaragda, który występuje w substytucji wyłączonego adwokata. Sąd przyjął to do wiadomości, skierowując podanie do rozpatrzenia Radzie Adwokackiej.

Oskarżony przyznał się do czynu i wszystkich okoliczności, tłumacząc się, że Zienkiewicz groził mu śmiercią, jak nie będzie razem z nim kradł. W toku rozprawy wyszło najaw, że oskarżony nosił przy sobie coś w rodzaju testamentu, a mianowicie list do naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa, w którym opisane były zajścia między oskarżonym a Zienkiewiczem. List ten miał być świadectwem przeciw Zienkiewiczowi na wypadek, gdyby Gawrychowskiemu coś się stało.

Poszkodowany Zienkiewicz na rozprawę się nie stawił, mimo doręczonego wezwania. Zienkiewicz jest złodziejem również wielokrotnie karanym.

Z zeznań świadków wynika, że między oskarżonym i jego wspólnikiem stosunki nie były przyjemne. Do sanitarjusza w karetce Zienkiewicz odwożony do szpitala powiedział: „Żebym ja miał rewolwer, strzelałbym prosto w łeb".

Rozpatrzywszy całą sprawę Sąd Okręgowy wydał wyrok skazujący Gawrychowskiego na 5 miesięcy więzienia, a po zaliczeniu odbytego już aresztu wydał nakaz zwolnienia. W motywach wyroku sąd zaznaczył, że wina Gawrychowskiego jest niewątpliwa, ale działał on w obronie koniecznej.

Adamowicze przybyli do Mińska

MOSKWA, 23. 8. (PAT.). — Dzisiaj przybyli do Mińska, stolicy Białorusi Sowieckiej, polscy lotnicy transatlantyccy, bracia Adamowicze w celu odwiedzenia rodziny. Adamowicze złożyli wizytę w konsulacie generalnym R. P.

Nad Dunajem znowu chmury

Schuschnigg nie zastąpi Dollfussa

NIEPOKÓJ WE FRANCJI

PARYŻ, 23. 8. Wizyta kanclerza Austrji i jego rozmowy prowadzone we Florencji budzą zainteresowanie i niepokój we Francji. Prasa francuska obawia się czy Francja wobec sprawy austrjackiej nie zachowala zbyt daleko posuniętej rezerwy.

Wizyta florencka dała w rezultacie, jeżeli nie sojusz wojskowy, austrjacko-włoski, to w każdym razie opowiedzenie się Włoch jeszcze raz za linją polityki Dollfussa, daleko idące porozumienie i współpracę gospodarczą włosko-austrjacką w postaci daleko idących preferencyj na kolejach, pomoc w budowie własnej austrjackiej, wolną strefę w Tryjeście oraz zbliżenie kulturalne.

„Paris Soir" uważa mimo to, że Rzym stanął wobec porażki, mimo pozornych sukcesów. Schuschnigg nie jest politycznie wierną kopją Dollfussa.

We Francji obawiają się, aby obecne wypadki nie doprowadziły do zbyt silnej ingerencji Włoch w życie i sprawy Austrji, co jest możliwe, a wpłynęłoby na wzmożenie tendencyj rewizjonistycznych oraz zaniepokojenie państw Małej Ententy. Ponadto możliwe są nowe próby włoskie gospodarczej reorganizacji Europy środkowej wraz z ewentualnem rozszerzeniem paktu rzymskiego i na Czechosłowację, czego Francja sobie nie życzy.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ

PARYŻ, 23. 8. „Petit Parisien" stwierdza, że komunikat wydany po rozmowie Schuschnigga z Mussolinim jest całkowicie zgodny z deklaracją francusko-angielsko-włoską, gwarantującą niepodległość Austrji. Nie można stwierdzić — pisze „Le Matin" — jakie zarządzenia mające na celu ochronę niepodległości Austrji, były przedmiotem rozmów obu mężów stanu. Lecz w każdym razie można stwierdzić, że rząd włoski zamanifestował wyraźnie swe przekonanie, że w niektórych wypadkach odwołanie się do siły zbrojnej może mieć istotnie decydujące znaczenie dla tej sprawy. „Excelsior" wyraża przypuszczenie, że rozmowy wczorajsze będą miały swój dalszy ciąg w czasie rozmów francusko-włoskich z okazji wizyty ministra Barthou w Rzymie.

ANGLJA NARAZIE MILCZY

LONDYN, 23. 8. Prasa konserwatywna i rządowa zachowuje milczenie w sprawie rozmów Schuschnigg-Mussolini. Jedynie „Manchester Guardian" daje wyraz zaniepokojenia spowodu polityki rzymskiej w krajach naddunajskich.

BERLIN ODKRYŁ MANDŻURJĘ W EUROPIE

BERLIN, 23. 8. — Wszystkie dzienniki poświęcają obszerne artykuły podróży kanclerza Schuschnigga, dając w bardzo krytycznych komentarzach wyraz obawom wobec Austrji. Tytuły w dziennikach są bardzo znamienne: „Celem Włoch jest objęcie protektoratu nad Austrją" („Nachtausgabe"), „Czy Austrja jest wasalem?" (Boersen Ztg."), „Austrja nie jest Albanją" („Berliner Tageblatt"), „Austrja i jej protektorzy" („Lokal Anzeiger").

„Deutsche Allgemeine Ztg." wskazuje na ustęp komunikatu, mówiący o zgodności poglądów na metody zagwarantowania niepodległości Austrji, który ma dowodzić, iż Włochy idą dalej, niż deklaracja trzech mocarstw. Zgodność w metodach równa się w tym wypadku pomocy militarnej. Dziennik omawia usiłowania Włoch wciągnięcia Francji do swej polityki wobec Austrji oraz Niemiec do gospodarczego paktu rzymskiego. „Czy naprawdę oczekuje Austrja od nas — pyta dziennik — że będziemy opłacać na drodze gospodarczej koszty porozumienia austrjacko-wloskiego? Pierwsze kroki nowego rządu austrjackiego przyczyniły się niewiele do wewnętrznego załagodzenia w Austrji, a demonstracja we Florencji nie robi wrażenia, by poznano już w Wiedniu doniosłość tego zadania, zwłaszcza z punktu widzenia normalizacji stosunków z Niemcami. Pragniemy — kończy dziennik — normalnych i przyjaznych stosunków z Austrją, nie chcemy jednak, by kraj niemiecki stał się europejską Mandżurją".

„BENESZ Z MANJĄ SAMOBÓJCZĄ"

RZYM, 23. 8. — Prasa włoska, omawiając wizytę Schuschnigga, wyraża przekonanie, że jest ona wielkim krokiem naprzód w dziele zachowania niepodległości i integralności państwa austrjackiego. „Popolo di Roma" stwierdza, że Rzym i Wiedeń są całkowicie solidarne pod tym względem. „Messaggero" uważa, iż wizyta florencka jest ostrzeżeniem pod adresem tych, którzy napewno zrozumieją jej znaczenie.

RZYM, 23. 8. Virginio Gayda na łamach „Giornale d'Italia" pisze, że niepodległość Austrji winna być przedewszystkiem broniona przy pomocy środków normalnych, t. zn. przy pomocy sił narodowych austrjackich. Jest to zasada, którą zawsze głosił Mussolini i którą potwierdził w ostatniej rozmowie z kanclerzem Schuschniggiem. Ostatnie wydarzenia, a przedewszystkiem szybkie zjednoczenie Frontu Patrjotycznego w Austrji, są doskonałym dowodem tego, że Austrja jest zdolna wyłonić potrzebne siły. Należy również zauważyć, że na czele sił tych stanęli odpowiedni dowódcy. Jednak siły austrjackie, zwłaszcza w obecnych trudnych czasach, winny korzystać ze skutecznej opieki wielkich mocarstw. Włochy i inne państwa przyjęły chętnie na siebie obowiązek niesienia pomocy Austrji, godząc się na powiększenie austrjackich sił zbrojnych o 8 tysięcy. Gdyby te siły wewnętrzne nie wystarczyły, w rachubę wchodzić będą siły zewnętrzne. Zarządzenia wojskowe Mussoliniego z dn. 25 lipca są dowodem gotowości i ruchliwości tych ewentualnych sił zewnętrznych.

Komentując dalej tę część komunikatu urzędowego, który mówi o niezależności wewnętrznej Austrji, Gayda wyjaśnia, że ten fragment komunikatu daje odpowiedź tym agitatorom, którzyby chcieli narzucić rządowi austrjackiemu wybory polityczne w rodzaju plebiscytu. Rząd austrjacki, który jest panem w swym kraju będzie postępował wedle własnego uznania, nie biorąc pod uwagę żadnych sugestyj, a zwłaszcza nie będzie się liczył z presją zewnętrzną lub gwałtami, pochodzącemi z wewnątrz.

Turyńska „Stampa" w artykule Alfreda Signoretti odpiera zarzuty niemieckie, oskarżające Włochy o chęć uczynienia z Austrji prowincji włoskiej, poczem stwierdza, że stanowisko państw Małej Ententy wobec zagadnienia austrjackiego jest niejasne. Włochy — pisze Signoretti — kroczą po dobrej drodze i nie potrzebują ubiegać się o zacieśnienie stosunków z Małą Ententą, która w przeciwieństwie do Italji, zmyliła kierunek. Jeśli w Białogrodzie przyjmują berlińskie zaproszenie do tańca i jeśli Benesz z manją samobójczą mierzy jednakową miarą niebezpieczeństwo Anschlussu oraz rzekome niebezpieczeństwo, tkwiące w planach włoskich wobec Austrji, popełnia wielki błąd, za który Włochy nie mogą odpowiadać. Tymczasem należy pamiętać, że Włochy, prowadząc politykę konstruktywną, mogą obejć się bez Małej Ententy. Mała Ententa nie obejdzie się natomiast bez Italji. Czemu Mała Ententa — pisze Signoretti — nie chce zdać sobie z tego sprawy? Zręczny nawrót z błędnej drogi nie byłby przecież trudny, ani dla Benesza ani dla Titulescu.

ZAPRZECZENIE WIADOMOŚCIOM O SOJUSZU

WIEDEŃ, 23.8. Obiegające tu dziś pogłoski, jakoby we Florencji zawarty został sojusz wojskowy włosko - austrjacki, są przez austrjackie sfery urzędowe energicznie dementowane.

PODRÓŻ DLA SAMEJ PODRÓŻY?

RZYM, 23.8. Kanclerz Schuschnigg przybył autem do Genui, skąd o godz. 11-ej odpłynął do Nicei.

PARYŻ, 23.8. (PAT). Kanclerz austrjacki dr. Schuschnigg oświadczył przedstawicielom prasy w Nicei, iż będąc w Genui, dowiedział się, że na Rivierę francuską odchodzi statek, a ponieważ nigdy jeszcze nie podróżował okrętem, postanowił tą drogą udać się do Nicei. Nie znam — mówił dr. Schuschnigg — waszego pięknego kraju, o którym tak dobrze mówią. Przyjechałem tutaj jako człowiek prywatny jedynie z moim sekretarzem osobistym. Nie spotkam się tutaj absolutnie z nikim. Odpowiadając na pytanie w sprawie restauracji Habsburgów, kanclerz oświadczył, iż kwestja ta nie jest aktualna. Nic było też o niej mowy z Mussolinim. Co do sprawy majątków prywatnych Habsburgów, to źródłem jej jest ustawa rewolucyjna, która skonfiskowała majątki dynastji panującej, jest to sprawa czysto wewnętrzna, a nie polityczna. Kanclerz sądzi, że zostanie ona rozwiązana. Nie może jednak powiedzieć nic konkretnego.

FATALNA DROGA PAŃSTWOWEGO TERORU

WIEDEŃ, 23.8. (PAT). Z Leoben donoszą: Po trzydniowej rozprawie ogłoszono dziś wyrok w procesie przeciw siedmiu narodowym socjalistom, którzy brali udział w zamachu lipcowym. Główny oskarżony Rudolf Erlbacher, który dobił jednego z umierających uczestników walk, został skazany za zdradę stanu i mord na śmierć przez powieszenie. August Ritz, oskarżony o zdradę stanu i usiłowanie morderstwa skazany został na dożywotnie ciężkie więzienie. Pozostali oskarżeni otrzymali kary ciężkiego więzienia od 10 do 13 lat. O godz. 20.30 Erlbacher zawisł na szubienicy.

ARESZTOWANIE B. MINISTRA

WIEDEŃ, 23.8. Wczoraj aresztowany został, należący do Landbundu, b. minister Spraw Wewnętrznych dr. Bachinger pod zarzutem uczestnictwa w wypadkach z nocy 25 na 26 lipca. W czasie przesłuchania wyszły najaw obciążające dr. Bachingera okoliczności. Stanie on niebawem przed sądem.

WIEDEŃ, 23.8. (PAT). Odwołanie się skazanego przez sąd wojenny w Leoben Rudolfa Erlbachera do łaski prezydenta zostało odrzucone. O godz. 20.30 Erlbacher zawisł na szubienicy.

Porwany pastor Askew

odnalazł się w niezwykłych okolicznościach

Chciał w spokoju i bez żony... odpocząć

NOWY JORK, 23. 8. — Sprawa porwania pastora Askew zelektryzowała całą opinję publiczną. Wszystkie dzienniki nowojorskie poświęcają uwagę przedewszystkiem tej sprawie, domagając się gwałtownie zlikwidowania band porywaczy, coraz bardziej rozzuchwalających się w St. Zjednoczonych.

Śledztwo stoi wciąż na martwym punkcie. Zdołano tylko ustalić, że żona pastora Askew, szeroko znana ze skąpstwa (wydzielała mężowi codziennie tylko drobną sumę na tramwaje i papierosy) oraz energji z jaką dzierżyła rządy domowe, tym razem niezwłocznie wysłała bandytom żądane 5 tysięcy dolarów.

Pozatem, co do okoliczności samego porwania, nie wykryto dotychczas żadnych szczegółów. Krytycznego dnia 17 sierpnia pastor wyszedł, jak zwykle, z domu do biura parafji i zniknął. Dopiero w kilka godzin potem pani pastorowa, otrzymawszy z biura telefon, zapytujący, co się dzieje z pastorem, który dotychczas nie zjawił się w urzędzie parafjalnym — wszczęła dochodzenie, alarmując policję. Po dwu dniach otrzymała list od pastora, zawiadamiającego żonę, że został porwany przez bandytów, którzy grożą mu śmiercią, w razie nieotrzymania okupu. Do listu załączona była szczegółowa instrukcja bandytów, jak przekazać pieniądze, oraz przypomnienie, że na wypadek wtrącenia się policji pastor będzie natychmiast zastrzelony. List wysłany był z Ohio.

W trwodze o życie męża, pani Askew nie dała znać policji o liście, natomiast niezwłocznie wysłała żądany okup. Zwierzyła się jednak sąsiadkom i w ten sposób sprawa porwania dostala się na szpalty gazet.

NOWY JORK, 23. 8. — Wedle ostatnich wiadomości, pastor Askew znalazł się. Policja, domyślając się, że pastor Askew został porwany przez bandytów, śledziła kroki żony, w przewidywaniu, że teroryzowana kobieta przekaże okup. Istotnie przekazała pięć tysięcy dolarów na „Poste - restante" w Ohio. Dzięki temu znaleziono pastora Askew, który przebywał w jednej z podmiejskich wili Ohio, mając całkowitą swobodę ruchów. Żadnych bandytów nie zauważono, co najdziwniejsza zaś, okup podjął sam pastor osobiście.

NOWY JORK, 23. 8. (PAT.). Pastor Askew, o którego porwaniu donoszono przed kilkoma dniami, przyznał się wobec władz policyjnych, iż sam przesłał do swej żony żądanie złożenia okupu, symulując porwanie przez bandytów. Jak twierdzi, pragnął odpocząć w spokoju kilka tygodni. Pastor został ukarany za wprowadzenie w błąd władzy.

Utworzenie gimnazjów dla rzemiosła

Działająca przy Ministerstwie Oświaty, Komisja Oświatowo Zawodowa rozpatruje projekty powołania do życia specjalnych szkół dla rzemiosła stopnia gimnazjalnego. Dla absolwentów szkół powszechnych powstać mają gimnazja stolarskie i kursy stopnia wyższego: projektowania sprzętu, kołodziejskie i t. p. Nauka w gimnazjum stolarskiem trwałaby lat 4-y. Zadaniem gimnazjów stolarskich byłoby usprawnienie w wykonywaniu robót stolarskich i pogłębianie wiedzy w naukach ogólnych. Dla osób specjalizujących się w stolarstwie tworzone mają być kursy projektowania sprzętu, jak urządzeń wnętrz i t. p.

Zbiór zbóż pastewnych

Na żądanie konferencji zbożowej Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie nadesłał do Londynu szacunek tegorocznych zbiorów zbóż pastewnych, mianowicie żyta, jęczmienia, owsa i kukurydzy w większości krajów.

Szacunek ten jest o 40 proc. niższy od średniego zbioru z ostatnich kilku lat. Średni zbiór w okresie 5-letnim od 1928 do 1932 r. łącznie wynosił 141.744 tys. tonn. Szacunek tegoroczny wynosi 99.517 tys. tonn, czyli o 42 milj. tonn mniej.

Zwłaszcza katastrofalnie przedstawia się zbiór kukurydzy w Stanach Zjednoczonych A. P.

Przypuszczać należy, że szczególnie niepomyślny wynik zbiorów roślin pastewnych wpłynie na cenę pszenicy. (Zaznaczyć należy, że według klasyfikacji Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie żyto należy do zbóż pastewnych).

Przysięga Hitlerowi

przysięgą państwu

BERLIN 23.8 (PAT). Rząd Rzeszy uchwalił nową ustawę o zaprzysiężeniu urzędników państwowych i żołnierzy sił zbrojnych.

Nowa formuła przysięgi służbowej dla urzędników brzmi: „Przysięgam, że będę wierny i posłuszny wodzowi Rzeszy i narodu niemieckiego, Adolfowi Hitlerowi, że będę szanował ustawy i spełniał sumiennie swoje obowiązki służbowe. Tak mi Panie Boże dopomóż".

Formuła przysięgi dla wojska otrzymuje obecnie następujące brzmienie: „Składam przed Bogiem tę świętą przysięgę, że będę bezwzględnie posłuszny wodzowi Rzeszy i narodu niemieckiego, Adolfowi Hitlerowi, najwyższemu dowódcy siły zbrojnej, i że jako mężny żołnierz chcę być gotów w każdej chwili złożyć me życie w ofierze".

Ustawa poleca przeprowadzić natychmiastowe zaprzysiężenie wszystkich urzędników, podobnie jak zaprzysiężono już armję.

KONFERENCJA PRZYWÓDCÓW

BERLIN, 23.8 (PAT). Kanclerz Hitler znajduje się obecnie niedaleko Berchtesgaden w południowej Bawarji na t. zw. Obersalzburgu. Przybyli tam do niego szef sztabu oddziałów szturmowych, Lutze, miniser Hess, zastępca Hitlera jako kierownika partji, szef sztabu P. O. (polityczna organizacja) Borman oraz przywódca oddziałów sztafet ochronnych (S. S.) Himmler. Na temat tego spotkania najwyższych kierowników partyjnych nie opublikowano żadnej informacji. Przypuszczać jednak należy, że omawiane tam są kwestje, dotyczące poważnych spraw stosunku partji do rządu. Niewątpliwie też w najbliższych dniach podane zostaną do wiadomości publicznej wyniki odbywających się w Obersalzburgu obrad.

JAK ZA HINDENBURGA

BERLIN, 23.8 (PAT). Rozporządzeniem kanclerza Hitlera dotychczasowe biuro prezydenta Rzeszy przemianowane zostało na kancelarję prezydjalną. Funkcje biura pozostały bez zmiany. Kierownikiem kancelarji będzie nadal sekretarz stanu, Meissner.

Bałkański kocioł

Venizelos na widowni

LONDYN, 23. 8. (PAT.). — Venizelos, zapytany przez przedstawicieli prasy o rzekomy ruch rewolucyjny w Atenach, oświadczył, że dopóki minister Wojny, Condylis podejmować będzie usiłowania ogłoszenia się dyktatorem, dopóty spiski będą w Grecji na porządku dziennym. Mówiąc o swem pragnieniu dojścia z obecnym rządem do porozumienia, Venizelos oświadczył, że główną przeszkodą w tem był zawsze minister Wojny. Prezes Rady Ministrów, mówił Venizelos, nie powinien ulegać wpływom Condylisa do tego stopnia, aby narażać kraj na niebezpieczeństwo wojny domowej. Bardzo prawdopodobne jest, że aresztowani oficerowie pragnęli jedynie dokonać manifestacji przeciwko dyktatorskiej polityce ministra Wojny.

Odpowiadając następnie na zapytanie, czy na jesieni odbędą się w Grecji wybory, Venizelos oświadczył, że jeśli wybory miałyby się odbywać według systemu, stosowanego dotychczas przez rząd, to mogłyby się one poprostu stać przyczyną wojny domowej.

Po aresztowaniu spiskowców

ATENY, 23. 8. — Aresztowani tu przed kilku dniami oficerowie, należący do spisku, mieli obalić rząd i ogłosić dyktaturę wojskową gen. Plastirasa. Atrybucje rządu miała przejąć rada 10 oficerów.

Syn kradł a ojciec sprzedawał

W obecnej porze letniej zdarzają się b. często kradzieże rowerów, szczególniej w śródmieściu. Ostatnio złożyli zameldowanie o kradzieży rowerów: Ignacy Skrzeczyński (Wolska 44), Antoni Kępczyński (Furmańska 19), Marjan Fürstenberg (Długa 9) i Zdzisław Najman (Stolarska 8). Skradzione im rowery przedstawiają wartość od 200 do 250 zł. każdy. Z zeznań niektórych poszkodowanych wynika, że zgłaszał się do nich jakiś wyrostek w wieku 16 — 18 lat, mówiąc: „Niech mi pan pozwoli trochę się przejechać, chcę zobaczyć, czy nie zapomniałem". Gdy naiwny właściciel zgodził się, wyrostek, wsiadłszy na rower, szybko odjeżdżał.

Policja, po dłuższych wywiadach i obserwacjach wpadła wreszcie na trop pomysłowego złodzieja, którego wczoraj aresztowano. Jest to 17-letni Wawrzyniec Jaszczenko (nigdzie niemeldowany). W toku śledztwa okazało się, że Jaszczenko, wraz z ojcem swym, Ksawerym, przed kilku tygodniami, będąc sublokatorami Józefa Osińskiego (Młynarska 14), skorzystali z nieobecności właściciela, okradli go na sumę 250 zł. i znikli. Badany Jaszczenko (syn) przyznał się, że w podobny podstępny sposób kradł rowery już od 3-ch lat, które ojciec jego przemalowywał i sprzedawał. Komu sprzedawał i gdzie się ojciec ukrywa, młodociany przestępca nie chce wyjawić.

W kartotekach Urzędu Śledczego okazało się, że J. był już 8 razy notowany i poszukiwany przez władze sądowo-śledcze za 2-krotną ucieczkę z zakładu poprawczego w Studzieńcu.

Zbiorowa bójka

między lokatorami

Przy ul. Komitetowej 4 wynikło zajście, zakończone pobiciem ośmiu osób. Zaczęło się od tego, że w składzie węgla pokłóciły się z sobą: 6-letnia córka Chany Szklarzowej (Komitetowa 4), wyrobnicy, z 7-letnią córką sąsiadki, Ruchli Kacowej, handlującej. Kacówna poskarżyła się matce, ta zaś uderzyła w twarz Szklarzównę. Dziecko pobiegło do matki ze skargą. Wtedy obie matki zaczęły się kłócić i wymyślać wzajemnie.

Na krzyk nadbiegł Lejba Kac, tapicer, stając w obronie żony. Gdy Szklarzowa wkrótce wracała do domu, na podwórzu wynikła ponowna kłótnia między nią i Kacem. W tejże chwili nadeszła Kacowa, która workiem węgla uderzyła znienacka Szklarzową. Wtedy wywiązała się ogólna bójka. Lokatorka, Szajndla Szlezyngierowa, stanęła w obronie napastowanej przez Kaców Szklarzowej, bijąc ich widłami. Wówczas Kac wyrwał Szlezyngierowej widły i pobił ją dotkliwie. Na krzyk żony nadbiegł mąż, Szulim Szlezyngier, tragarz, bijąc Kaca, za którym ujęła się żona, atakując przeciwników odłamkami węgla. W epilogu walki — wszyscy uczestnicy zaczęli bombardować się wzajemnie kawałkami węgla. Podczas tego córka jednej z lokatorek, obserwując przebieg walki, była uderzona odłamkiem węgla w nogę.

Awanturę zlikwidował dozorca domu, rozpraszając walczących strumieniami wody z węża gumowego. Wszyscy uczestnicy zaciętej bójki odnieśli rany tłuczone głowy, twarzy, rąk, lub nóg, najbardziej jednak ucierpieli Kac i Szklarzowa. Ostatnia złożyła skargę w 8-ym komis. policji.

Proces morderców Garncarzówny

KRAKÓW, 22. 8. (PAT.). Termin procesu zabójców ś. p. Garncarzówny ustalony został na 24 września b. r.

Żyrardów — aferą polityczną

Nowa interwencja Francji. — Nadzieje Niemiec.

BERLIN, 23. 8. — Prasa niemiecka podaje wiadomość o interwencji ministra marynarki Pietri, zastępującego min. Barthou u ambasadora Chłapowskiego w sprawie uwięzienia dwu dyrektorów Żyrardowa. Omawiając interpelację czterech deputowanych departamentu Vosges, dep. Elbel, Guillon, Piccard i Ruccard, którzy zgłosili do rządu interpelację z zapytaniem: co zamierza rząd francuski uczynić, aby zabezpieczyć na przyszłość majątek francuski i prawa obywateli francuskich w Polsce? — pisze, że Polska obawia się ducha Stawiskiego. To również, zdaniem prasy niemieckiej, jest powodem, że nawet polskie koła prawicowe nie krytykują posunięć rządu w sprawie Żyrardowa, która w obecnej chwili stała się już dla Polski kwestją prestiżową.

Następnie prasa niemiecka rozważa pogłębienie się sporów i wzrost zadrażnień francusko - polskich, uznając, że Francja za mało zwracała dotąd uwagi na głosy ostrzegawcze i znaki dochodzące z Polski. Niedoceniono należycie naprzykład niepowodzenia misji p. Barthou. Ta nieznajomość wielu spraw i nastrojów, panujących obecnie w Polsce, prowadzi do coraz to nowych niewłaściwości i nieporozumień. Takim faktem było wystąpienie p. Laroche'a, które zrobiło w Polsce wrażenie fatalne. Pisze się także o tem, że polskie koła polityczne chcą obecnie realizować swoje wielkomocarstwowe plany na wschodzie, nawet otwarcie wbrew Francji.

Notowane są tutaj pogłoski o mającej nastąpić konferencji ministrów: Becka, Barthou i Litwinowa. Jednocześnie prasa podaje, że pakt wschodni należy w najlepszym razie wobec wytworzonej sytuacji uważać za kwestję przyszłości.

Zaniepokojenie Anglji

LONDYN, 23. 8. — W związku z rozwijającą się sprawą żyrardowską prasa angielska, a przedewszystkiem „Financial News" poświęcają jej wiele uwagi. Zasługuje na podkreślenie uwaga, że sprawa żyrardowska może się odbić niekorzystnie na działalności kapitałów obcych w Polsce, a ponadto że jest ona dowodem wrogiego nastroju polskiej opinji publicznej do kapitału zagranicznego, lokowanego w Polsce.

Szwedzki szef sztabu

w Warszawie

Wczoraj pociągiem berlińskim przybył do Warszawy szef sztabu jeneralnego armji szwedzkiej jen. major Oskar Nygren w towarzystwie adjutanta kap. Gunnar Muellera.

Na dworcu ustawiła się kompanja chorągwiana 21 i 36 p. p. z orkiestrą. W chwili przybycia pociągu orkiestra odegrała hymny szwedzki i polski.

Gościa powitali na dworcu członkowie poselstwa szwedzkiego z charge d'affaires Postem i attache wojskowym majorem Lavalem. Szef sztabu głównego jen. Gąsiorowski z szefem oddziałów sztabu, zastępca dowódcy O. K. pułk. dypl. Żurakowski, zastępca szefa gabinetu pana ministra spraw wojskowych mjr. dypl. Skałkowski oraz oficerowie komendy garnizonu z ppłk. Pereświet - Sołtanem.

Wczoraj o godz. 6 min. 30 po pol. w gmachu Ministerstwa Spraw Wojskowych odbyła się uroczystość dekoracji szefa sztabu armji szwedzkiej jenerała majora Oskara Nygrena orderem „Polonia Restituta" 1-ej klasy oraz jego adjutanta kpt. Muellera orderem „Polonia Restituta" 5-ej klasy.

Aktu dekoracji dokonał w imieniu pana Ministra Spraw wojskowych, w obecności szefa Sztabu Głównego jen. Gąsiorowskiego, wyższych oficerów Sztabu i Ministerstwa Spraw Wojskowych I-szy wiceminister jen. Kasprzycki.

O godz. 8 min. 30 p. wiceminister jen. Kasprzycki podejmował jen. maj. Oskara Nygrena obiadem.

Dziś o godz. 9 min. 5 jen. Oskar Nygren odjechał do Poznania.

Oficerowie łotewscy

w Krakowie

Dzisiaj o godz. 6.30 rano przyjechali do Krakowa oficerowie łotewscy, których na dworcu kolejowym powitali inspektor P. W. i W. F., mjr. Sobol oraz z ramienia Z. S. major Balko. Oficerowie łotewscy po spożyciu śniadania w hotelu francuskim zwiedzają zabytki miasta. O godz. 12-ej goście łotewscy przyjęci zostaną przez dowódcę O. K. 5 gen. Narbutt-Łuczyńskiego, poczem autami odjadą na zwiedzenie salin w Wieliczce. W dniu jutrzejszym nastąpi dalsze zwiedzanie Krakowa, a wieczorem odjazd do Zakopanego.

Aresztowanie kolporterów

„Nowej Sztafety"

Przedstawiciele policji politycznej aresztowali wczoraj wieczorem dwóch członków rozwiązanego Obozu Narodowo - Radykalnego, 20-letniego Wacława Olszewskiego (Piusa XI-go nr. 33) oraz 30-l. Feliksa Jankowskiego (Marszałkowska 106).

Obaj aresztowani zostali pod zarzutem kolportowania nielegalnego pisma, wydawanego przez „Obóz Narodowej Rewolucji" p. t. „Nowa Sztafeta".

Nowy okręt polski

wybudowano we Włoszech

W dokach włoskich są w budowie dwa wspaniałe okręty dla Polski, za które płacimy polskim węglem. Będą to najszybsze i najbardziej nowoczesne okręty świata, mogące walczyć o błękitną wstęgę szybkości Atlantyku. Dokładny model takiego okrętu jest wystawiony w pawilonie gospodarczym wystawy „Polska i Polacy w świecie". Umieszczono go w stoisku pod rufą wielkiego transportowca „Gdynia" w dziale morskim.

Jawne wybory

do rad powiatowych

Dnia 22 b. m. został ogłoszony i wszedł w życie nowy regulamin wyborczy do rad powiatowych. Radnych powiatowych wybierają kolegja wyborcze, złożone z radnych i członków zarządu gmin wiejskich i miast niewydzielonych.

Od każdej gminy wiejskiej, jak również od miasta, liczącego do 10 tysięcy mieszkańców wybierają kolegja wyborcze 2 radnych powiatowych, od miast liczących do 15 tysięcy mieszkańców po 3, od miast do 20 tysięcy mieszkańców po 4, a od miast powyżej 20 tysięcy mieszkańców po 5 radnych powiatowych. Do ważności wyborów konieczna jest obecność połowy plus jeden ustawowej liczby członków danego kolegjum wyborczego.

Wybory do rad powiatowych są jawne. Na żądanie jednej piątej obecnych na zebraniu członków kolegjum wyborczego ma być zarządzone głosowanie tajne.

Wybory radnych powiatowych zarządza wojewoda, który orzeka również o ważności wyborów. Koszta, związane z przeprowadzeniem wyborów, ponosi powiatowy związek samorządowy.

Ogłoszenie regulaminu wyborczego uważane jest za wskazówkę, iż wybory do rad powiatowych rozpisane będą na jesieni.

Pojedynek

Wczoraj o godzinie 6-ej rano w ujeżdżalni 1-go pułku szwoleżerów odbył się pojedynek na pistolety między prof. W. L. a znanym publicystą red. J. M.

Raniony w nogę red. J. M. został przewieziony do lecznicy „Omega".

Proces komunistyczny

w Kielcach

KIELCE, 23. 8. — W Sądzie Okręgowym w Kielcach rozpoczął się dziś wielki proces komunistyczny, który jest echem głośnych swego czasu sądów partyjnych, szeroko omawianych przez prasę. W grudniu ub. r. miejscowa komuna wydała cały szereg wyroków śmierci na rzekomych konfidentów, którzy tylko cudem zostali przy życiu, gdyż w samą porę policja sparaliżowała całą akcję, aresztując przytem kilkunastu komunistów.

Rozprawie przewodniczy sędzia Sądu Okręgowego, Sokołowski, oskarża prokurator Szydłowski, broni adwokat Winawer z Warszawy. Rozprawa potrwa kilka dni.

Jak to opisują w Kownie

Naiwne opowieści litewskie

o polityce polskiej

Dziennik kowieński „Lietuvos Žinios" nr. 183 zamieszcza korespondencję tej treści:

„Wiadomą jest rzeczą, że po przewrocie majowym Piłsudski jest centralnym motorem społeczno-politycznego życia Polski. Bez wskazówek i rad Piłsudskiego nie rozstrzyga się w Polsce żadnego doniośleJszego problemu. Jak mówią, Piłsudski nosi z sobą notesik, w którym kolejno zapisane ma wszystkie ważniejsze sprawy, wymagające rozstrzygnięcia. W miarę rozstrzygania tych spraw, kolejno je skreśla. Przed ostateczną decyzją w jakiejś ważniejszej sprawie udaje się Piłsudski na Wileńszczyznę, skąd powraca z ostatecznie opracowanym planem działania.

Stosunki polsko-litewskie Marszałek miał zaliczyć do spraw najbardziej skomplikowanych. Z tego względu uważa on za wskazane unormować stosunki z Sowietami, następnie z Rzeszą Niemiecką, a potem już przejść do unormowania stosunków polsko-litewskich. Po podpisaniu paktu o nieagresji z Niemcami, miał się Marszałek wyrazić do jednego ze swych przyjaciół: — Teraz się mogę zająć kwestją stosunków polsko-litewskich.

Przed rozstrzygnięciem jakiejś ważniejszej kwestji, Marszałek zgóry stara się zebrać potrzebny materjał przy pomocy zaufanych ludzi. Faktem jest, że p. Katelbach posłany został na Litwę z wiedzą samego Piłsudskiego i że bardzo często przyjeżdża do Warszawy lub do Pikieliszek. Świadczy to, iż powierzono mu misję o wiele ważniejszą, aniżeli zwykłego korespondenta. Ściśle mówiąc, p. Katelbach został posłany dla przestudjowania na miejscu życia Republiki Litewskiej we wszystkich dziedzinach i dla zebrania potrzebnych Marszałkowi danych do rozstrzygnięcia stosunków polsko-litewskich.

Sądząc z częstych korespondencyj p. Katelbacha, studjuje on dosyć gruntownie życie Litwy. Niewszystkie przytem rezultaty studjów wykładane są w korespondencjach. Najważniejsze rezultaty przedstawia sprawnością p. Katelbach w raportach.

Wydaje się, iż Marszałek Piłsudski opracował już jakiś, nieznany bliżej plan działania, opierając się przytem nietylko na materjale, dostarczonym przez p. Katelbacha i polskie źródła. Rozmowy z dr. Szaulysem i p. Zubowym stanowiły dla Piłsudskiego również dosyć ważny materjał. Dodać należy przytem podróże Prystora i Mühlsteina. Wszystko to świadczy, że Marszałek sprawę stosunków polsko-litewskich studjował dosyć obszernie. Jakież są rezultaty? Stanowi to tajemnicę. Próżną byłoby rzeczą usiłować ją dzisiaj odsłonić.

Jeżeli chodzi o wizytę p. Mühlsteina w Kownie, opinja litewska, sądząc z prasy, przypisuje jej duże znaczenie, w rzeczywistości zaś, o ile wiadomo, p. Mühlstein we wszystkich obecnych polsko-litewskich kombinacjach jest poczęści osobą przypadkową, która niewątpliwie postara się wsadzić swoje trzy grosze, lecz bodaj nie zdoła wyrzec ważniejszego słowa".

Do tego dodaje redakcja „Lietuvos Žinios" uwagę:

„Przyp. Redakcji: Opisany swoisty sposób rozstrzygania zagadnień przez J. Piłsudskiego bywa wspominany niekiedy w prasie. Mimo to należy zauważyć, że Piłsudski nie jest w Polsce takim autokratą, by nikt i nic nań nie oddziałało. Życie jest mocniejsze od wszelkich wodzów, Piłsudskich itd.".

Nadmiernie baśniowo — naiwny nastrój tej korespondencji politycznej istotnie wymagał jakiegoś zastrzeżenia redakcyjnego.

Watykan — Genewa

Wpływy masońskie w Lidze Narodów

MIASTO WATYKAŃSKIE, 22. 8. (KAP). Na łamach „Daily Herald" ukazała się niedawno korespondencja własna z Rzymu, w której autor twierdzi, że Watykan przychylnie odnosi się do genewskiej Ligi Narodów i że przychylność ta nie zmniejszyłaby się z chwilą dopuszczenia do Ligi Rosji bolszewickiej. Jednocześnie ten sam informator podaje, że Watykan musiałby zaprzeczyć współdziałaniu niektórych nuncjuszów w pewnych stolicach europejskich przy agitacji przeciw dopuszczeniu Rosji do Ligi Narodów.

Rzymski dziennik katolicki „Avenire d'Italia" ogłasza oficjalne zaprzeczenie twierdzenia o takiej działalności nuncjuszów, znikąd bowiem wiadomości o takiej działalności nie nadeszły. Co się tyczy sympatyj Papieża dla Ligi Narodów, wspomniany dziennik powtarza swój artykuł z kwietnia r. b., w którym wyrażono pragnienie, aby Liga Narodów rozwijała się w oparciu o pozytywną naukę moralności chrześcijańskiej, a nie traciła energji w poszukiwaniu nieistotnych ideałów moralnych. „Avenire d'Italia" twierdził wówczas, że chociaż pożądane byłyby jaknajwiększe wpływy wartości moralnych chrześcijaństwa na Ligę Narodów, odczuwają się w niej prądy gotowe popierać ingerencję socjalizmu, masońskiego żydostwa, a nawet komunizmu moskiewskiego.

Kończąc swój artykuł „Avenire d'Italia" stwierdza, że zwycięstwo tych ostatnich prądów oznaczałoby godny pożałowania koniec instytucji genewskiej, która gdyby była ożywiona właściwemi ideami, mogłaby zdziałać wiele dobrego. Wobec oczekiwanego dopuszczenia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów słowa powyższe są niezwykle na czasie.

Faszyzm buduje

potęgę włoskiego narodu

Do Wiecznego Miasta przybyło około 3.600 nauczycielek szkół powszechnych, mających przejść specjalny kurs, t. zw. „Czwarty Narodowy Kurs Przygotowawczy", zorganizowany w ciągu letnich miesięcy przez „Opera Nazionale Balilla" dla nauczycielek, którym oddana jest piecza nad wychowaniem fizycznem młodych Włoszek. Nauczycielki przybyłe do Rzymu, pochodzą z najrozmaitszych stron Włoch. Między niemi znajduje się 150 sióstr zakonnych, które wraz z resztą zgromadzonych z wielkiem zainteresowaniem słuchają wykładów oraz przypatrują się demonstrowanym ćwiczeniom gimnastycznym.

Po zakończeniu kursu dla nauczycielek, zostanie otwarty podobny kurs dla nauczycieli, a w końcu ostatni kurs, w którym weźmie udzia 6000 profesorów i nauczycieli szkół średnich. Trzeba dodać, że kursy, organizowane przez „Opera Nazionale Balilla" nie są obowiązujące, lecz całkiem wolne, t. j., że ci wszyscy, którzy w nich biorą udział, czynią to z własnej nieprzymuszonej woli, poświęcając w ten sposób swój czas urlopowy.

Należy podkreślić, że włoskie wychowanie fizyczne dba przede wszystkiem o zachowanie i wdrożenie higjeny, w ćwiczeniach zaś fizycznych przestrzega zasad moralnych, a zwłaszcza wstydliwości u kobiet.

Pielgrzymka do Ziemi Świętej

Dzięki uruchomieniu stałej komunikacji polskiemi okrętami z Europy do portów palestyńskich, co znacznie obniżyło koszty podróży, odbyło się wiosną roku bieżącego kilka pielgrzymek do Ziemi Świętej, umożliwiających poznanie jej najszerszym warstwom społeczeństwa.

Pewną wadą tych podróży był jednak krótkotrwały, bo wszystkiego 4-dniowy pobyt w samej Ziemi Świętej, co wpływało na zbyt forsowne i męczące tempo zwiedzań. Obecnie wskutek starań zainteresowanych czynnników udało się uzyskać przedłużenie postoju „Polonji" — taka jest nazwa statku Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa Okrętowego, utrzymującego komunikację z portami palestyńskiemi — do dni pięciu, co umożliwiło poważne rozszerzenie programu pobytu pielgrzymki w Ziemi Świętej, organizowanej obecnie przez Ligę Katolicką w Katowicach (Piłsudskiego 58) w czasie od 10 do 26 października r. b.

Korzystając przez cały czas z komunikacji samochodowej pielgrzymka zwiedzi wszystkie święte miejsca, a więc: Jerozolimę, Betleem, Nazaret, Ain, Karim, Kanę Galilejską, Kafarnaum, Tyberjadę, Jezioro Genezaret, Jordan, Jerycho, Morze Martwe, Haifę, Górę Karmel, a następnie przez Ateny i Konstantynopol powróci do kraju. Nie potrzebujemy dodawać, że wrażenia takiej podróży są doprawdy niezapomniane. Koszt udziału w pielgrzymce wynosić będzie zaledwie 720 zł.

Osadnictwo polskie

we Francji

W poniedziałek, dnia 27 sierpnia b. r. o godz. 5.30 popoł. w lokalu Biura Pracy Społecznej w Warszawie, ul. Kopernika 30, odbędzie się zebranie dyskusyjne Oddziału Warszawskiego Związku Rolników z wyż. wykszt., na którem p. inż. Antoni Strzelecki z Tuluzy — sekretarz Związku Rolników Polaków we Francji wygłosi referat na temat: „Osadnictwo polskie na południowym zachodzie Francji".

Żydowcy instruktorzy wojskowi

Moment (Nr. 787) donosi o wyćwiczeniu przez „Brith Trumpeldor" nowego zespołu instruktorów wojskowych w centralnej kolonji instruktorskiej w Otwocku dla okręgu warszawskiego,

„w kolonji wzięło udział 292 braci z 53 gniazd".

Kolonja instruktorów dzieliła się na 2 stopnie, „w stopniu I-szym kolonji wzięło udział 94 braci, a drużyna stopnia 2-go młodych składała się z 32 braci..."

Kolonja instruktorów

„wytworzyła wielką kadrę wychowawców „Brith Trumpeldor", którzy będą w stanie prowadzić całą organizacyjną i wychowawczą pracę w swoich 53 gniazdach".

W jednym tylko okręgu warszawskim jest 292 instruktorów żydowskich oddziałów zbrojnych.

Już za rządów sanacyjnych w dniu 27 października 1932 roku wydane zostało w formie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej prawo o stowarzyszeniach. W art. 6 prawo to zakazuje zarówno tworzenia stowarzyszeń „przyjmujących zasadę bezwzględnego posłuszeństwa", jakoteż łączenia w stowarzyszeniu celów wychowania fizycznego z celami politycznemi".

Artykuł ten już dał się we znaki stowarzyszeniom polskim, stojącym na gruncie państwowości polskiej i dążącym do zorganizowania i wykształcenia Polaków na dobrych, świadomych obywateli państwa.

Elektryfikacja

węzła warszawskiego

Od kilku dni bawią w Warszawie przedstawiciele „Contractors Committee for the Electrification of Polish Railways" w Londynie (komitet, wyłoniony przez oba koncerny angielskie, z któremi umowa elektryfikacyjna została zawarta), a mianowicie inżynierowie C. Corbridge. Paul Constant i F. B. Kitchin. Fachowcy angielscy podjęli wraz z inżynierami Ministerstwa Komunikacji prace nad ustaleniem warunków technicznych na budowę sieci trakcyjnej.

Na podstawie ustalonych obustronnie warunków firmy angielskie będą mogły udzielić zamówień fabrykom polskim na te urządzenia, które nie będą wykonane w Anglji, lecz w Polsce, jak słupy, przewody i t. p. Jak wiadomo, w kontrakcie pożyczkowym ustalona została kwota 900.000 funtów szterlingów, która przypada na wydatkowanie w Polsce, w formie dostawy rozmaitych urządzeń i montażu. Dotychczas nie zostało jeszcze zadecydowane, które fabryki polskie partycypować będą w tych dostawach, lecz materjał ofertowy został już po większej części zebrany przez koncerny angielskie i jest obecnie rozważany.

Na inne zasadnicze urządzenia dla elektryfikacji węzła kolejowego warszawskiego zostały warunki techniczne uzgodnione z Ministerstwem komunikacji jeszcze w pierwszych miesiącach roku bieżącego. Obecnie trwa w technicznych biurach koncernów angielskich praca konstrukcyjna.

„Prosimy o szkołę"

Ratunek dla szkół P.M.S. na Kresach

„My wszyscy mieszkańcy wsi Piaski, gminy Motykały, już raz prosiliśmy o szkołę. — Byliśmy z niej bardzo zadowoleni, ale jak krótko. — Macierz chce nam zamknąć szkołę, a wieś zostawić w smutku i zmartwieniu. Tak samo dzieci chodzą jak głupie i tylko nam dodają zmartwienia. Nie będzie szkoły to i dzieci zrobią się gorsze i nie będzie czytania książek, gazet, nie będzie kursów wieczorowych, a wieś będzie jak wymarła. Przyjdzie zima to wieczór mały, większy, czy stary każdy spieszy do szkoły, a potrzeba nam jakiej rady, to znów do pani nauczycielki, a tak to do kogo udamy się — dzieci nie mogą chodzić do innej szkoły, bo nie mają ubrania, a szkoła jest daleko po kilometrów kilka. Do Klenik znów rzeka przeszkadza, bo jak przybierze woda, to zrobi się tak szeroko, że nikt nie przejdzie ani łódką, ni promem... Więc jeszcze raz błagamy"...

Tu następują dalsze żale i omawianie spraw domowych i wkońcu charakterystyczny zwrot: „Wierzymy, że nasza prośba będzie wysłuchana. Jak trzeba to i dzieci od siebie napiszą".

Dzieci napiszą — prawda, bo któżby dzieciom odmówił?

A jednak. Poczta codziennie przynosi listy-podania, listy-prośby — mniejwięcej efektownie i gramatycznie pisane z litanją wielomówiących nazwisk, podpisów (Kotowski obok Kondratnika), listy z jakiś Piasków czy Klenik, do których latem promem nie dojedziesz — zimą drogą nie dojdziesz, a gdzie są dzieci, dużo dzieci, dla których powinny być przedszkola i szkoły.

Nie pozwólmy więc, aby mieszkańcy tych dalekich stron stawali się nam znani tylko z kronik sądowych, z potwornych zbrodni, z katastrofalnych wypadków, powodzi czy pożarów. Niech dla nich, dla młodzieży, znajomość z Polską nie zaczyna się od poboru do wojska, niech przed kursami dla żołnierzy otrzymają należną im naukę w szkole powszechnej.

Rok szkolny rozpoczyna się normalnie — ale na odcinku, powiedzmy, reprezentacyjnym: miasta, miasteczka, wsi, zgodnie z siecią szkolną. — A ileż miejscowoci leży poza siecią, ile rodziców prosi, błaga, aby się szkołę uruchomiło, chociaż w październiku...

Zależy to od Kół Opiekuńczych Macierzy. Spełniły one swoje zadanie w roku 1933-34 i szkoły, któremi się opiekują zaczęły już rok szkolny i spokojnie go ukończą. A ile jest szkół bez opieki, ile rozpoczęcie nauki setki dzieci uzależnia od 30 zł. miesięcznie. Dlatego przypominamy społeczeństwu akcję Opiekuńczych Kół Macierzy.

Koło Opiekuńcze ma na celu zabezpieczenie bytu szkoły oraz moralną opiekę nad uczącą się dziatwą. Fundusze Koła tworzą się ze składek członków, z dobrowolnych ofiar i z dochodów Koła. Członkami Koła Opiekuńczego mogą być zarówno osoby fizyczne, jako też osoby prawne i instytucje.

Zapraszamy więc rodziców, którzy już szczęśliwie opłacili czesne za własne dzieci i tych, których nauka dzieci nic nie kosztuje i tych, którzy dzieci wcale nie mają, aby ogarnęli sercem te wszystkie dzieci, dla których szkoła nie jest przymusem a rajem.

Czekamy zgłoszeń w Macierzy (Krakowskie Przedmieście 7 m. 4, tel. 692-23).

Tragiczna śmierć policjanta

Nocy ub. w szpitalu Dz. Jezus zmarł, 40-letni Kazimierz Kornatko, (wieś Nadarzyn, gm. Młochów, pow. Błoński), st. poster., komendant posterunku policji w Milanówku. Kornatko — jak to już pisaliśmy — onegdaj wieczorem w czasie katastrofy samochodowej, pod Grodziskiem Mazowieckim doznał pęknięcia podstawy czaszki, złamania nóg i dolnej szczęki.

Nożowcy

w parku Traugutta

Nieznani sprawcy napadli w parku Traugutta na 17- letniego Jakóba Binenkorna, (Miła 4), praktykanta handlowego i 17-letniego Menachema Perkala, ucznia krawieckiego, (Franciszkańska 19). Pierwszy został poraniony nożami w głowę i plecy, drugi zaś otrzymał 4 rany kłute klatki piersiowej, czoła, prawego ucha i lewej łopatki. Rannych opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala na Czystem. Odszukaniem sprawców zbrodniczego napadu zajęła się policja II komis.

Akt oskarżenia

w sprawie adw. Łypacewicza

Stołeczny Urząd Prokuratorski opracował akt oskarżenia w sprawie aresztowanego przed kilkoma miesiącami adw. Stanisława Łypacewicza. Adwokat Łypacewicz odpowiadać będzie z art. K. K. za popełnienie oszustwa. Proces jego przed Warszawskim Sądem Okręgowym odbędzie się w m. październiku.

Demonstracje w Zagłębiu

dziełem komunistów

SOSNOWIEC, 23.8. (tel. wł.). Jak niedawno donosiliśmy, władze wydały zakaz sprzedaży węgla, pochodzącego z małych szybów t. zw. bieda-szybów. Wydano nawet rozporządzenie o zasypywaniu tych szybów. W związku z tem w lesie koło Zagórza odbyło się zebranie właścicieli tych szybów, protestujące przeciwko powyższym zarządzeniom. Uchwalono wysłać delegację do starostwa z prośbą o złagodzenie tych zarządzeń.

Od zamiaru tego jednak odstąpiono za namową agitatorów komunistycznych, którzy poradzili urządzenie demonstracji przed urzędami gminnemi. Demonstracja taka odbyła się wczoraj w Dąbrowie Górniczej. Rano koło godz. 9 przed magistratem zebrało się około 100 osób, które poczęły wznosić okrzyki, usiłując przytem wtargnąć do magistratu. Policja pałkami rozpędziła demonstrantów. O godz. 11 zebrał się ponownie tłum 500 osób, przeważnie kobiet i dzieci. Demonstranci wtargnęli na dziedziniec magistratu, usiłując dostać się do biur.

Policja konna i piesza rozproszyła demonstrantów, przyczem aresztowano 8 osób i w ich liczbie niejakiego Kazimierza Jezierskiego, który bił jednego z policjantów.

Ojciec z synem

Oskarżają się o kradzież i podpalenie

Swego czasu donosiliśmy o sprawie bogatego kupca zbożowego Perlmuttera, który wraz ze swoją żoną i trzema synami oskarżony został o serję podpaleń. Parlmuttrowie chcąc pozbyć się konkurentów, mieli rzekomo podpalić wszystkie młyny, znajdujące się w okolicach Pułtuska. Oskarżycielem okazał się syn Perlmuttera, Fiszel, który wróciwszy z Palestyny, poróżnił się z rodziną na tle pieniężnem i fałszywem oskarżeniem o podpalenie postanowił się zemścić. Należy dodać, że gdy Fiszel przed kilkunastu laty wyjeżdżał do Palestyny, zostawił u ojca w depozycie większą sumę pieniędzy, którą to sumę ojciec zobowiązał się zwrócić mu na każde żądanie. Tymczasem, kiedy Fiszel wrócił do kraju, ojciec ani myślał zwrócić mu jego pieniędzy, nie biorąc nawet pod uwagę choroby syna. Zdarzyło się to akurat wtedy, kiedy na terenie pułtuskim spłonęło kilka młynów.

W Sądzie Okręgowym przed wyrokiem Fiszel załamał się psychicznie i cofnął oskarżenie, twierdząc, że działał z namowy konkurentów swojego ojca. Wobec tego Perlmuttrów uniewinniono, Fiszel natomiast został aresztowany pod zarzutem złożenia fałszywych zeznań.

Przed kilku dniami Fiszla zwolniono z więzienia za kaucją 1000 złotych. Fiszel niedługo cieszył się wolnością, ponieważ ojciec oskarżył go o kradzież weksli na sumę 100 tys. złotych, wskutek czego Fiszla aresztowano i osadzono ponownie w więzieniu pod zarzutem kradzieży weksli. Dnia 5 października r. b. odbędzie się rozprawa w II-ej instancji o podpalenie młynów, ponieważ prokurator wskutek uniewinnienia Perlmutterów wniósł apelację.

„Wampir spod Łowicza"

Skazany na 15 lat więzienia

WŁOCŁAWEK, 23. 8. (tel wł.). W dalszym ciągu przy drzwiach zamkniętych toczył się wczoraj proces Tadeusza Ensteina, oskarżonego o zabójstwa i gwałty, popełnione w okolicy Łowicza i Włocławka. Prokurator domagał się skazania „wapira" na dożywotnie więzienie.

W późnych godzinach wieczornych Sąd Okręgowy ogłosił wyrok skazujący Ensteina. Sąd uznał winę Ensteina za dowiedzioną, ustalając kategorycznie fakt popełnienia morderstw i napadów w trzech wypadkach: Za zamordowanie Marji Lisieckiej Enstejn został skazany na 15 lat więzienia, za usiłowanie zabójstwa i ciężkie poranienie Aleksandry Perzynówny również na lat 15, a za usiłowanie zniewolenia Anieli Okruchówny na 2 lata więzienia.

Łącznie sąd skazał Ensztejna na 15 lat więzienia, z pozbawieniem praw na przeciąg lat 10. Areszt prewencyjny w ilości 1[illegible] miesięcy, nie został Ensteinowi zaliczony w poczet kary.

Z kraju

ŁÓDŹ

Katastrofa kolejowa. W Wieluniu spowodu mylnego nastawienia zwrotnicy zderzył się pociąg towarowy, idący do Łodzi, z innym pociągiem, zmierzającym w przeciwnym kierunku. Obie lokomotywy i 6 wagonów towarowych uległo rozbiciu. Katastrofa na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Skutkiem zatoru i uszkodzenia toru kolejowego nastąpiła krótka przerwa w komunikacji. Przybyła na miejsce policja aresztowała 3-ch przetokowych, domniemanych sprawców katastrofy.

KRAKÓW

Emerytowanie profesora-księdza. Od dn. 1 września zostaje emerytowany prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, ks. dr. Maciej Sieniatycki, wykładający na Wszechnicy Jagiellońskiej od r. 1903 dogmatykę szczegółową.

Kwesta w wojsku. Od 1 października rozpocznie się we wszystkich pułkach piechoty kwesta, przeznaczona na odnowienie dwóch sal Zamku wawelskiego, w których urządzone będą sale muzealne, przedstawiające dzieje i walki piechoty w Polsce. Koszt urządzenia owych sal wyniesie około 400 tys. złotych.

Bójka między wieśniakami. W Liszkach pod Krakowem podczas pracy w polu wynikła bójka między dwoma rolnikami, 28-letnim Józefem Kotem i 35-letnim Janem Milczem. Obaj rolnicy strasznie się pokaleczyli, ponieważ narzędziem walki były sierpy. Milcz odniósł rany cięte głowy, a Kot szereg ran kłutych rąk i brzucha. Kota ciężko rannego przewieziono do szpitala w Krakowie. Policja prowadzi śledztwo, mające wyjaśnić przyczynę bójki.

LWÓW

Fabryka cykorji w płomieniach. Pożar, który wybuchł w fabryce cykorji przy ul. Cerkiewnej, zniszczył wielkie zapasy gotowej cykorji, powodując straty na kilkanaście tysięcy złotych.

Matka, córka i zięć zamordowali ojca.. W Dobrowlanach pod Drohobyczem 65-letnia Katarzyna Szwacztarzowa przy pomocy córki i zięcia zamordowała swego 75-letniego męża, Hrycia. Powodem zabójstwa był spór na tle majątkowem.

Pościg za złodziejami. Siedzącej w parku z dzieckiem Fr. Żurakowskiej zrabowali torebkę jacyś dwaj rabusie i poczęli uciekać. Na alarm i krzyki obrabowanej kilkanaście osób z publiczności puściło się w pogoń za rabusiami. Obaj złodzieje wpadli wreszcie do domu przy ul. Kościuszki 14. Tu jeden z nich, jak się potem okazało, Tadeusz Śliwiński, został zatrzymany. Drugi zaś, Stefan Dołżański, wybiegł z torebką w ręku na ganek i skoczył na dach sąsiedniego domu. Policjanci jednak osaczyli Dołżańskiego na dachu i ujęli go. Obu rabusiów osadzono w areszcie, torebkę zaś zwrócono właścicielce.

POZNAŃ

Kelnerzy pogodzili się z restauratorami. Stowarzyszenie restauratorów w Poznaniu po długich pertraktacjach zawarło zgodę z kelnerami w sprawie procentów od rachunków. Od dn. 1 września we wszystkich restauracjach i kawiarniach doliczać się będzie 10 proc. do rachunku za usługę. Dotąd w kawiarniach pobierano 15 proc., a w restauracjach 10 proc.

Udaremnione samobójstwo więźnia. W areszcie policyjnym więzień Meller, umysłowo chory, usiłował połknąć łyżkę, którą pierw połamał na kawałki. Zamiar w porę spostrzeżono i udaremniono. Meller, jako umysłowo chory, został odwieziony do szpitala.

WILNO

Wysiedlenie agitatorów litewskich. Z rozporządzenia władz wysiedlono z powiatu święciańskiego i brasławskiego kilku działaczy litewskich towarzystwa „Ritas" za uprawianie agitacji antypaństwowej wśród ludności.

Czy możliwa jest żegluga na Dźwinie? Po 2-ch tygodniach do Wilna wróciła ekspedycja naukowa, która miała zbadać warunki żeglugi na Dźwinie na odcinku Druja — Ryga. Członkami ekspedycji byli: wiceprezes Izby Skandynawsko-Bałtyckiej, Nagórski, i docent Uniwersytetu St. Batorego, dr. Świniewicz.

KIELCE

Defraudacje w sądzie. W Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego wykryto nadużycia pieniężne, wynoszące kilkanaście tysięcy złotych. Defraudantami okazali się sekretarz Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego, Antoni Nidecki, i urzędnik sekretarjatu, Stan. Krzemiński.

Sport

Tenis

TENISOWE MISTRZOSTWA POLSKI

Wczoraj, w środę, w drugim dniu rozgrywek tenisowych o międzynarodowe mistrzostwa Polski, uzyskano wyniki następujące:

W grze pojedyńczej panów Estończyk Pukk nadspodziewanie łatwo pokonał Bratka w 3 setach, 6:1, 6:1, 6:3. Pukk grał regularnie, Bratek — poniżej swojej formy, wyglądał na zmeczonego.

Dogrywka spotkania Tarasiewicz—Liebling przyniosła w piątym secie zwycięstwo Lieblinga, a mianowicie — 6:3.

Altschüler pokonał Kołcza walkover'em. Hebda łatwo wyeliminował Wojciechowskiego 6:2, 6:1, 6:1. Tarłowski wygrał bez trudu z Austrjakiem Albrechtem 6:0, 6:0, 6:0. Artens wygrał ze Spychałą 6:0, 6:4, 6:2.

Popławski nie stawił się wczoraj do wyznaczonej gry z Grekiem Stoljosem i prawdopodobnie zostanie skreczowany.

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska po zaciętej walce pokonała Rudowską 9:7, 6:2. Rudowska miała w pierwszym secie cztery setballe. Jędrzejowska grała z chorą ręką, która dokucza jej tak dalece, że prawdopodobnie mistrzyni Polski wycofa się z rozgrywek w singlu pań. Rudowska uprzednio wyeliminowała Gardziankę walkover'em. Crammer wygrała z Orzechowską, bez gry, gdyż Orzechowska nie stanęła do walki. Wreszcie Krauss pokonała Lilpopównę 6:1, 6:2.

Zawody wczorajsze były naogół bardzo interesujące. Na trybunach zgromadziło się sporo widzów.

Kolarstwo

PIERWSZY ETAP BIEGU BERLIN — WARSZAWA

Wczoraj, we środę, odbył się pierwszy etap kolarskiego biegu Berlin—Warszawa na odcinku Berlin — Piła, dystans 250 klm.

Na etapie tym indywidualnie i drużynowo zwycięstwo odnieśli zawodnicy niemieccy, którzy zajęli wszystkie pierwsze miejsca aż do dwunastego włącznie.

Pierwszy wpadł na metę o godz. 15.35 Schellen, mając czas 7 godz. 35 m. 40 sek. Następnie w zwartej grupie przekroczyli metę czterej kolarze niemieccy: Krueckl—7:35:40,2 sek., 3) Weiss 7:35:40,4 sek., 4) Hauswald 7:35:40,6, 5) Fukrmann 7 godz. 35 m. 40,8 sek.

Na dalszych miejscach — zawodnicy niemieccy: 6) Figay 7:36,5 sek., 7) Kranzer 7:36:48 sek., 8) Balzer 7:36:48,2 sek. Tuż za Balzerem wpadł na metę, niosąc rower, Hupfeld 7:37:15 sek. W 18 minut później, jako dziesiąty wpadł na metę Schellhorn w czasie 7:55:26 sek., 11) Böhm, 12) Langmann.

Na trzynastem miejscu przybył do mety najlepszy z naszych zawodników, a mianowicie — Olecki w czasie 8:06:18 sek., w dobrej formie mimo okaleczeń odniesionych w Lipsku. Za Oleckim — Niemiec Oberbeck, a dalej Polacy:

15—16) Kiełbasa ze Starzyńskim w czasie 8:06:40 sek., 17) Urbaniak, Zieliński (lekko pokaleczony) i Więcek — wszyscy trzej w jednakowym czasie 8 g. 6 m. 50.5 sek., następnie— Ignaczak 8:10:59 sek., i Kapiak 8:15:31 sek.

Drużynowo zawodnicy niemieccy mają nad naszymi przewagę czasu— 3 g. 12 m. 15 sek.

Dziś, we czwartek, start do następnego etapu Piła — Poznań (103 klm.) nastąpi o godz. 15-ej.

Pływanie

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA POLSKI

Rozpoczynające się jutro, 25 b. m., na pływalni Legji w Warszawie pływackie mistrzostwa Polski zapowiadają się bardzo ciekawie.

Klasa polskich pływaków wyrównała się, co zapowiada zaciętą walkę o tytuły mistrzowskie. Wśród panów pozycja Bocheńskiego jest dalej niezachwiana, będzie miał on jednak groźnego konkurenta w osobie Szwankowskiego na dystansie 100 mtr. Na 200 mtr. walkę o pierwsze miejsce stoczą: Bocheński, Karliczek, Szrajbman i Szwankowski.

Niemniej zacięta walka zapowiada się we wszystkich konkurencjach damskich, oraz w biegu na 100 mtr. nawznak panów i w biegach stylem klasycznym.

W ramach mistrzostw startować będą znani zawodnicy zagraniczni: Niemiec Wille, Holender Mooi i Węgier Szekely.

Piłka nożna

RUCH POKONAŁ WICEMISTRZA RUMUNJI

Wczoraj w Wielkich Hajdukach odbył się mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Polski, Ruchem, a wicemistrzem Rumunji. Temasvar.

Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej 7:1 (2:1). Mecz był bardzo ciekawy, gra na wysokim poziomie, a klasa drużyn początkowo wyrównana. W drugiej połowie meczu atak Ruchu rozegrał się i pokazał swoją klasę.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Peterek — 4 i Wilimowski — 3. Widzów — 5000.

L. atletyka

NAJBLIŻSZE STARTY WALASIEWICZÓWNY

W nadchodzącą niedzielę Walasiewiczówna startuje na międzynarodowych zawodach w Amsterdamie.

W trzy dni później, 29 b. m., rozegrać się ma w Berlinie rewanż Walasiewiczówna — Krauss w ramach zawodów międzynarodowych. Niemcy na zawody te zaprosili również Wajsównę.

Wyjazd Walasiewiczówny do Japonji nie jest dotąd pewny. W razie zgody naszej zawodniczki — wyjazd jej nastąpiłby w dniu 1 września b. r. z Marsylji, razem z drużyną japońską, która powraca do ojczyzny po igrzyskach londyńskich. Podróż okrętem do Japonji trwałaby dni 40.

Walasiewiczówna nie jest dotąd zdecydowana.

KUSOCIŃSKI WYSTĄPIŁ Z WARSZAWIANKI

Jak się dowiadujemy, w ub. wtorządzie KS Warszawianki prośbę o zwolnienie go z klubu.
rek Janusz Kusociński złożył w za-

W odpowiedzi na podanie Kusocińskiego zebrał się tego dnia wieczorem zarząd Warszawianki i postanowił zawiesić naszego mistrza olimpijskiego do czasu przeprowadzenia w tej sprawie śledztwa.

Oszukańcza afera żydowska

w Toruniu

TORUŃ, 23. 8. — Z polecenia władz prokuratorskich aresztowani zostali przed kilku dniami czterej kupcy żydowscy: Hersz Zemel. Hersz Nieczuja, Pinkus Kelimeister i Szyja Piiz pod zarzutem dokonania oszukańczego bankructwa na szkodę wierzycieli i przywłaszczenia sobie przedmiotów z masy upadłościowej. Żydzi ci prowadzili znany sklep galanterji i materjałów pod firmą „Wygoda" przy ul. Królowej Jadwigi, głównej arterji handlowej Torunia.

Firma „Wygoda" przed kilku miesiącami ogłosiła upadłość. Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, gdyby nie pewne oszukańcze machinacje prokurenta firmy „Wygoda" Zemelmana. Toruński skład był filją centrali, znajdującej się rzekomo we Włocławku.

Już po ogłoszeniu upadłości Hersz Zemelman „wyniós" ze składu wielką ilość towaru i założył sobie na innej ulicy nowy skład.

Cała „kombinacja" niebawem wyszła na jaw i na zarządzenie prokuratury policja przeprowadziła rewizję u Zelmana, nakładając areszt na towar, znajdujący się w składzie.

Hersz Zemelman był dawniej radnym miejskim w Włocławku z ramienia partji żydowskiej „Poalej Syjon" i ma poza sobą już około 10 bankructw, które zawsze przeprowadzał z wielką szkodą dla swoich wierzycieli.

Na terenie Torunia Zemelman był duszą żydowskiego Związku rewizjonistyczno - syjonistycznego, który prowadzi zaciętą walkę z sanacyjnym odłamem żydów toruńskich, grupujących się około przewodniczącego gminy żydowskiej, Rosenberga.

W swoim czasie Związek syjonistyczny zarzucał Rosenbergowi nadużycia finansowe ze szkodą dla gminy żydowskiej i ogłosił to nawet na łamach „Dnia Pomorskiego".

Kronika sądowa

Krwawy spór sąsiedzki

KALISZ. — We wsi Czachulec, pow. tureckiego, miało miejsce zajście, krwawo zakończone. Mieszkaniec tejże wsi, Stanisław Marcinkowski, powróciwszy z jarmarku do domu w stanie podchmielonym, wszczął spór z przybyły niemal równocześnie do jego zagrody Edwardem Pileckim. Rozwścieczony Marcinkowski schwycił siekierę i począł nacierać na Pileckiego. Ten ostatni, widząc przewagę nad sobą, uciekł w pole. Marcinkowski pogonił za nim i zadał Pileckiemu kilka ciosów siekierą. Obecnie Marcinkowski odpowiadał za swój czyn przed Sądem Okręgowym w Kaliszu i skazany został na 3 lata więzienia.

„Lux" skazany na 8 lat więzienia

KALISZ. — Przed Sądem Okręgowym stawał znany w powiecie awanturnik, 29-letni Stanisław Nowicki, o przezwisku „Lux", oskarżony o zamordowanie Władysława Jarocińskiego. Tło tego wypadku przedstawia się następująco: We wsi Lipe, gm. Brudzew, pow. kaliskiego, odbywała się majówka, na którą licznie przybyli okoliczni wieśniacy. Pomiędzy uczestnikami zabawy a gajowym, Wojciechem Poradą, wynikła kłótnia, w rezultacie gajowy został dotkliwie pobity. Fakt pobicia gajowego wywołał nową awanturę, w czasie której wspomniany „Lux" wydobył rewolwer i strzelił do Jarocińskiego, kładąc go trupem na miejscu. Po dokonaniu zabójstwa „Lux" zbiegł. Odszukała go jednak policja i osadziła w więzieniu do czasu rozprawy sądowej. Sąd skazał Nowickiego na 8 lat więzienia i zapłacenie 600 zł. opłat sądowych.

Starzec — zwyrodnialcem

KALISZ. — W Sądzie Okręgowym w Kaliszu odbyła się przy drzwiach zamkniętych sprawa 73-letniego Józefa Krysztofiaka, bez stałego miejsca zamieszkania, oskarżonego o dokonanie gwałtu na umysłowo chorej 16-letniej Stanisławie Chrostakównie. Sąd wymierzył starcowi karę półtora roku więzienia.

Ulgi kolejowe

na Targi Wschodnie

Min. Komunikacji przyznało 50 proc. zniżki kolejowe indywidualne dla osób udających się w okresie od 1 do 16 września na Międzynarodowe Targi Wschodnie do Lwowa. Ulga ta obliczana będzie w stosunku do taryfy obowiązującej do dnia 31 grudnia 1933 r.

Walka z kryzysem

Sygnał ostrzegawczy

W lipcu b. r. obroty portu gdyńskiego były mniejsze niż w lipcu ubiegłego roku. Dotychczas przywykliśmy tylko do notowania nowych rekordów portu gdyńskiego. Od czasu zawarcia układów z Gdańskiem sytuacja uległa pewnej zmianie. Linja rozwojowa Gdyni, która szła dotychczas nieustannie ku górze załamuje się. Czemu to należy przypisać?

Zagadnienie to omawialiśmy już z okazji konferencji gospodarczej w Gdyni, z kwietnia b. r. Zrównano opłaty portowe Gdyni i Gdańska. Poprzednio były one wyższe w wolnem mieście. Gdańsk otrzymał stały gwarantowany kontyngent ładunków, co więcej wyższe koszty portu gdańskiego zostają zrównane z... doplat rządu polskiego.

A Gdańsk ma przewagę pod względem organizacyjno - handlowym. Trudno — nie można stworzyć doskonałej organizacji handlowej z niczego w ciągu dziewięciu lat. Mimo lepszych urządzeń technicznych w Gdyni konkurencja dwóch portów kształtuje się obecnie w sposób mniej korzystny. Sfery gospodarcze gdyńskie uskarżają się na „ciężkość“ aparatu biurokratycznego, zwłaszcza celnego.

Należy się zwłaszcza obawiać, że Gdynia pozostanie portem węglowym, a inne obroty dające więcej zysku portowi przejdą do Gdańska.

Trzeba dbać o to, by zrównanie szans konkurencyjnych nie stało się w praktyce uprzywilejowaniem portu gdyńskiego na niekorzyść Gdyni.

W. Z.

„Przemysł namiastkowy“ uniezależni Rzeszę od importu

Niemcy na nowej drodze

Nowy dyrektor gospodarczy Niemiec dr. Hjalmar Schacht udzielił ostatnio wywiadu przedstawicielowi czeskiego „Słowa“. W wywiadzie tym charakteryzuje on obecną sytuację gospodarczą Rzeszy.

„Co mają Niemcy obecnie robić, jeżeli nie mogą płacić inaczej, jak tylko eksportem, a temu wszyscy wierzyciele Niemiec się sprzeciwiają? Myślę, że wszystkie tymczasowe umowy, jakie obecnie pod najrozmaitszemi warunkami są zawierane, mają bardzo wątpliwą wartość. Niemcy okazały swą dobrą wolę. Więcej uczynić nie mogą, i to nawet pod najmocniejszym naciskiem. Obecnie następują nowe trudności. Zagraniczni importerzy w wielu wypadkach odmawiają dostarczania do Niemiec towarów, ponieważ nie są pewni zapłacenia. — Do starych długów z pożyczek i starych długów za towary przyrastają nowe długi za towary?“.

„Mojem pierwszem usiłowaniem będzie, przywrócić zaufanie, wzbudzić wiarę w zapłacenie. Kto handluje z Niemcami musi wiedzieć, że za swe towary otrzyma zapłatę. Postaram się o to, aby przywrócone zostało zaufanie do umów“.

Niemcy tworzą obecnie przemysł namiastkowy, usiłując zastąpić nim import surowców zagranicznych. Naprzykład udało się zastąpić przywóz indygo, sztucznych nawozów itp. Schacht wyraża nadzieję, że Niemcy obejdą się nawet bez bawełny, która zostanie zastąpiona bądź lnem bądź też sztucznym jedwabiem. Oczywiście, oświadczenie takie ma charakter pogróżki: dostarczajcie nam surowców, bo inaczej sami sobie damy radę i nic na eksporcie do Niemiec nie zarobicie. Jak mówi we wspomnianym wywiadzie dr. Schacht:

„Niemcy wbrew swej woli pędzone są do przymusowej autarkji. A to nie jest zjawisko przejściowe. Nie potrafię sobie wyobrazić, by wszystkie kapitały, jakie obecnie inwestuje się w przemyśle namiastkowym (Ersatzindustrie) mogły być zbezwartościowane, aż kiedyś przemysł tego rodzaju będzie niepotrzebny. Nikt przecież nie zniszczy maszyn, które wybudowano.“

Wreszcie na uwagę zasługuje oświadczenie Schachta dotyczące waluty niemieckiej:

Marka jest mocna i dewaluować jej nie będziemy. Przy dzisiejszych warunkach wywozowych nie ma to żadnej wartości. Dużo mówi się o naszem złotem pokryciu. Ale już w swych poprzednich moich pracach wskazałem na to, że złoto jest dobre tylko dla wyrównania szczytów bilansu płatniczego, podczas gdy dla waluty nie ma najmniejszego znaczenia“.

„Naogół jednak myślę, że Niemcy już tyle przeżyły złego, że i obecnie mogą wyczekać. Nikt nie może myśleć, że można rozbić i zniszczyć cały naród. To nie udało się ani w Polsce, ani na Węgrzech, ani w Czechosłowacji. Polacy, Węgrzy i Czesi ostatecznie przecież się oswobodzili i tak też Niemców nie można zniszczyć.“

Mało mówiący wywiad

o konwersji długów rolniczych

W związku z pracami nad zadłużeniem rolnictwa udzielił ostatnio wywiadu prasie przewodniczący ministerjalnej komisji do spraw finansowo-rolnych, pos. T. Kozłowski.

Zapowiedział on przedewszystkiem, że nowe dekrety będą dostatecznie ustalać stosunek rolnika do wierzyciela. Największe ulgi dotyczyć będą kredytu długoterminowego. Cel ten będzie osiągnięty drogą zmniejszenia kosztów administracyjnych towarzystw, skonwertowania zaległości oraz umożliwienia spłaty zobowiązań krótkoterminowych listami dlugoterminowemi. Ma być stworzone zapotrzebowanie na te listy — coprawda pan poseł nie wskazał w jaki sposób, co byłoby bardzo interesujące.

Oprocentowanie kredytów krótko i średnioterminowych podlegających konwersji, nie może przekraczać 4 i pół procent przy kredytach zorganizowanych, oraz 3 procent przy kredytach prywatnych. Spłata tych kredytów nastąpić ma w ciągu lat 15. Ulgi przy wcześniejszej spłacie polegać będą na bonifikatach, bądź też na umożliwieniu ich spłaty papierami dlugoterminowemi.

Reszty należności z działów rodzinnych tudzież tytułu kupna gruntów z parcelacji prywatnej będą mogly być poddane urzędom rozjemczym do orzeczenia o ewentualnem obniżeniu sum dłużnych.

W gospodarstwach poniżej 50 lub 100 ha. wszelkie ulgi stosowane będą powszechnie i bezpośrednio, to jest bez orzeczeń sądów rozjemczych. Również zrewidowana zostanie suma dłużna małej wartości powstała z parcelacji majątków państwowych lub majątków prywatnych za pośrednictwem Banku Rolnego.

W gospodarstwach większych o rozmiarach od 50 lub 100 do 500 lub 1000 ha. (te granice nie są ostatecznie ustalone), ulgi będą stosowane za pośrednictwem urzędów rozjemczych względnie Banku Akceptacyjnego, o ile ich zadłużenie nie przekracza 75 procent szacunku.

Natomiast majątki jeszcze większe będą musiały opłacać w kredycie bankowym stopę procentową normalną, a rozterminowanie i redukcja oprocentowania sum hipotecznych będzie się odbywała na podstawie orzeczeń sądów rozjemczych.

Wywiad posła Kozłowskiego nie przynosi wiele nowego w zestawieniu z tezami, któreśmy opublikowali niedawno. Niema tylko mowy o postępowaniu układowo-likwidacyjnem w stosunku do większej własności. Czy ma to oznaczać, że z projektu wprowadzenia tego postępowania, którego celem byłoby przyspieszenie parcelacji wielkich majątków zrezygnowano?

Ożywienie w Łodzi

W ostatnim tygodniu dało się zauważyć znaczne ożywienie we włókiennictwie łódzkiem, które wywołane zostało rekordowym wprost zjazdem kupców. Popyt na towary specjalnie półwełniane i bawełniane był do tego stopnia znaczny, że podaż okazała się niewystarczająca. Kupcy przybyli przeważnie z Warszawy i z Małopolski. Zasadniczo kupowali oni towary zimowe oraz podszewkowe, pościelowe i t. d. Ceny towarów kształtowały się w granicach sezonu zimowego ubiegłego roku.

Rewelacyjne postępy w kolejnictwie

Osiągnięto szybkość 170 klm. na godzinę

Jak koleje walczą z konkurencją samochodów?

Kwestjaa przyśpieszenia biegu pociągów osobowych byla już wielokrotnie omawianaa na łamach całej prawie prasy polskiej, nie wyłączając ściśle fachowej. Znalazła ona zagranicą wielkie zrozumienie. W celu przeciwdziałania spadkowi przewozów — rozwiązano ją drogą zastosowania szybkobieżnych parowozów i wagonów motorowych oraz zwiększenia częstotliwości ruchu. Rozwiązanie to nastąpiło z chwilą, gdy udało się skonstruować parowozy i trakcyjne motory spalinowe o szybkości maksymalnej 140 klm. na godzinę.

Obecnie, jak donosi „Neue Zürcher Nachrichten“, odbywają się w Niemczech próby z najnowszym typem parowozu o szybkości 170 klm. na godzinę.

Powyższe doświadczenia prowadzą do tego, że wkrótce w rozkładach jazdy będą przewidziane pośpieszne pociągi osobowe o szybkości maks. 160 — 170 km. na godzinę, a pociągi towarowe — 90 km. na godz. — co stanowić będzie zwiększenie szybkości o 70 proc. w stosunku do szybkości z czasów przedwojennych.

Dlatego też w krajach posiadających węgiel — główny nacisk położono na udoskonalenie trakcji parowej. — Przodującemi pod tym względem są: Ameryka, Anglja, Francja i Niemcy.

Obecnie wszystkie prawie urzędy kolejowe całego świata stwierdzają, że kryzys przewozów kolejowych załamał się z końcem 1932 r. i że teraz, po pewnym okresie zastoju, następuje powolne zwiększenie się przewozów osobowych i towarowych. — Innemi słowy daje się już odczuwać pewne odprężenie.

Najlepszym przejawem tego są bardzo znaczne, jak na dzisiejsze czasy, zamówienia na budowę nowoczesnych parowozów. Do końca czerwca roku bież. zamówiono na światowym rynku ogółem 1864 parowozy, gdy w okresie największego kryzysu — w roku 1932 — ogólna ilość zamówionych parowozów na całym świecie wynosiła zaledwie 873.

Warto zaznaczyć, że dziewięć niemieckich fabryk parowozowych są w stanie wykonać w ciągu jednego roku cztery tysiące parowozów najnowszych konstrukcyj, dwie zaś największe fabryki amerykańskie — 8000 parowozów rocznie.

W tych warunkach w razie nagłej potrzeby zwiększenia ilości parowozów braki mogą być z łatwością uzupełnione w ciągu paru miesięcy. Ciekawie ta sprawa przedstawia się u nas. Nasze dwie fabryki, — gdyż trzecia już się likwiduje mogą rocznie dostarczyć około 200-tu nowoczesnych parowozów t. j. tyle, ile powinno być co rok skreślane z inwentarza P. K. P. starych parowozów. Jeżeli weźmiemy stosunek zaludnienia Polski do Niemiec i Stanów Zjednoczonych, jak 1:2:4, to produkcja parowozów w tych krajach ma się jak 1:20:40. Czyli innemi słowy produkcja niemiecka ściśle proporcjonalna do amerykańskiej — nasza zaś jest dziesięciokrotnie mniejsza.

Stan naszego taboru parowozowego jest opłakany. Renowacja taboru jak również naprawa chorych — niedostateczne. Zatrudnienie naszych fabryk parowozowych wynosi wskutek tego zaledwie około 10 proc., podczas gdy zatrudnienie amerykańskich waha się w granicach od 25 — 30 procent.

Odsetek chorych parowozów— jest u nas dwa razy większy aniżeli w Niemczech t. j. zwiększył się do takich rozmiarów, jakie miały miejsce i mogły być tolerowane jedynie tylko w okresie kilku najbliższych lat powojennych. Zachodzi obawa, że w tych warunkach nie możemy marzyć nawet o przyspieszeniu biegu pociągów osobowych i usprawnieniu ruchu w skali europejskiej.

Dotychczas mieliśmy do czynienia tylko z nielicznemi próbami wprowadzenia szybkich pociągów (Lux-torpedo Katowice — Zakopane przez Kraków), które zresztą dały dodatnie wyniki.

Pod ostrym kątem

Dziś damy na tem miejscu tylko dwa cytaty:

GENEWA, (ŻAT). Burzliwa dyskusja na żydowskiej Konferencji Światowej w sprawie układu transferowego między Palestyną a Niemcami doprowadziła do całkowitego wyjaśnienia i uzgodnienia poglądów.

Ponieważ Komisja zdołała sformułować jednolite stanowisko, spodziewać się należy, że Światowa Konferencja Żydowska poweźmie ogólną ostrą rezolucję w sprawie rozszerzenia bojkotu antyniemieckiego, który musi być kontynuowany z całą stanowczością dopóki żydzi niemieccy pozbawieni są elementarnych praw ludzkich i obywatelskich.

A teraz drugi cytat:

„Doszło do wiadomości Centralnego Komitetu dla Antyhitlerowskiej Akcji Gospodarczej, że niektóre miasta prowincjonalne a zwłaszcza Kresy wschodnie objeżdża ostatnio agent — żyd S. Finkielstein ze Stanisławowa, który oferuje kupcom żydowskim branży żelaznej niemieckie noże do sieczkarni marki „Busatis“, wmawiając nabywcom, że jest to towar pochodzenia austrjackiego, przyczem okazuje nawet faktury wystawione w Austrji.

Piętnując powyższe postępowanie przestrzega się wszystkich kupców branży żelazno - metalowej na terenie Polski, aby nie dali się wprowadzić w błąd, gdyż noże do sieczkarni marki „Busatis“ są fabrykatem niemieckim“.

Opłaty w obrocie czekowym P.K.O.

W związku ze zmianą opłat w obrocie czekowym P. K. O. udzieliła nam następujących wyjaśnień:

W dążeniu do udoskonalenia i rozpowszechnienia obrotu czekowego, P. K. O. prowadziła w ciągu ostatnich kilku lat badania nad taryfą opłat manipulacyjnych. System, na którym była oparta dotychczasowa taryfa, odbiegał znacznie od wypróbowanych metod u pokrewnych instytucyj zagranicznych, jak np. Francji, Czechosłowacji, Niemiec, Szwecji itd.; główną jego cechą było uprzywilejowanie drobnych doraźnych zleceń prywatnych na niekorzyść obrotów gospodarczych, wskutek czego obroty te były obciążone nadmiernemi opłatami.

Tak np. opłaty były niewspółmiernie niskie przy małych kwotach, które z reguły przepływają przez obrót czekowy bez zatrzymywania się, narażając instytucję tylko na kosztowną manipulację.

Równocześnie P. K. O. wprowadza **ogólne obniżenie opłat** przy wypłatach przekazowych. Co się tyczy podniesienia stawek od czeków kasowych, to ma ono na celu uzdrowienie obrotu czekowego przez nadanie właściwych mu cech obrotu bezgotówkowego. Że dotąd sprawa była wadliwie postawiona wystarczy dla przykładu przytoczyć, iż w roku 1933 przedstawiono do wypłaty miljon dwieście tysięcy sztuk czeków kasowych, w znacznej części opiewających na kwoty drobne, a nawet złotówki. Ogrom tej ilości gotówkowych wypłat, które w znacznej części można było załatwić bezgotówkowo, jest najlepszym dowodem, jak nieprawidłowo kształtowały się funkcje obrotu czekowego.

Po studjach porównawczych w analogicznych instytucjach zagranicznych musiała P. K. O. przystąpić do reformy i ograniczyć do istotnych potrzeb posługiwanie się t. zw. czekiem gotówkowym. Natomiast cały obrót bezgotówkowy, operacje przelewowe, pozostają w dalszym ciągu całkowicie bezpłatne i to jest istotne dla obrotu czekowego.

Wreszcie nie będzie od rzeczy wspomnieć, iż po wprowadzeniu nowych stawek wpływy z opłat manipulacyjnych nadal nie pokryją nawet własnych kosztów instytucji.

Już tylko 36 godzin pracy

na tydzień

WASZYNGTON, 23.8 (PAT). Zarząd N. R. A. uzyskał zgodę prezydenta Roosevelta na skrócenie czasu pracy w przemyśle bawełnianym z 40 na 36 godzin oraz na podniesienie płac o 10 procent.

W obliczu grożącego strajku w przemyśle włókienniczym krok ten nabiera specjalnego znaczenia.

45 milj. funtów

ulokowali żydzi w Palestynie

Dzięki licznej emigracji żydowskiej, która w pierwszych 7-miu miesiącach b. r. wyniosła przeszło 18.000 osób, oraz ze względu na zwiększony napływ kapitału żydów niemieckich, ogólny stan gospodarczy Palestyny pozostaje nadal nader zadowalający. Również i finanse tego kraju znajdują się w stanie rozkwitu.

W ubiegłym 1933/34 r. finansowym dochody skarbu palestyńskiego wyniosły 3.823.727 f. palestyńskich. W ostatnich trzech latach dochody państwowe zwiększyły się o 81 procent.

Palestyna posiada od szeregu lat wybitnie deficytowy bilans handlowy (import jest zwykle trzykrotnie większy od wywozu). W lutym r. b. przywóz Palestyny wyniósł 954.999 funtów (wobec 691.428 funtów w tymże miesiącu w r. ub.); wywóz zaś stanowił 653.231 funtów (wobec 649.053 funtów).

Bilans płatniczy pozostaje wciąż aktywny, a to dzięki stałemu napływowi kapitałów żydowskich. Obliczają, że żydostwo międzynarodowe inwestowało dotychczas w rolnictwie i przemyśle Palestyny przeszło 45 milj. f. szterl. Ten napływ kapitałów wywołuje oczywiście bierność bilansu handlowego.

Strajk

w przemyśle jedwabniczym

Strajk w przemyśle jedwabniczym w Łodzi trwa już od 10 tygodni. Okręgowy inspektor pracy przedstawił wniosek kompromisowy, przewidujący nieznaczną obniżkę płac. Wniosek ten jednak zarówno pracownicy, jak i pracodawcy odrzucili, tak że strajk trwać będzie nadal.

Bekony

W ubiegłym tygodniu ceny wszystkich bekonów w Londynie w porównaniu do notowań z tygodnia poprzedniego, wzrosły od 6 do 10 shl. Ceny bekonu na giełdzie londyńskiej w dn. 17 b. m. wynosiły (za 1 cwt w shl): bekon angielski 99 — 96, irlandzki 100 — 94, kanadyjski 94 — 91, duński 96 — 93, holenderski 94 — 90, estoński 94 — 93, łotewski 94 — 93, litewski 94—91, polski 94—99, rosyjski 94, szwedzki 94—93.

Zwyżka notowań została spowodowana zmniejszonemi dowozami na rynek angielski przy utrzymującem się dobrem zapotrzebowaniu.

W KILKU WIERSZACH

TARGI NA JĘCZMIEŃ BROWARNY

Związek Wytwórców Jęczmienia Browarnego Zachodniej Polski organizuje w dniach 12 — 14 września r. b. w Poznaniu III Ogólno-Polskie Targi na jęczmień browarny, które połączone będą z pokazem prób jęczmion browarnych. Wystawione na Targach próby wezmą udział w premjowaniu na urządzonym równocześnie pokazie prób. Właścicielom wyróżnionych prób przyznane zostaną przez Komitet pokazu nagrody honorowe (dyplomy) i pieniężne. Ponadto odznaczone nagrodami próby zostaną wysłane na światową wystawę i konkurs jęczmion browarnych w Londynie.

NIEMCY DĄŻĄ DO ZABEZPIECZENIA SOBIE SUROWCÓW WŁÓKIENNICZYCH

Ministerstwo Gospodarki Rzeszy wydało odpowiednie zarządzenie, mające na celu zabezpieczenie rozszerzenia obszaru obsiewu lnu i konopi w 1935 r. Zarządzenie to wydane zostało już obecnie, aby rolnicy niemieccy mogli uwzględnić zawczasu w swych preliminarzach gospodarczych większe przestrzenie pod zasiew tych roślin, które okazały się konieczne dla gospodarki Niemiec wobec krytycznego położenia dewizowego, utrudniającego import surowców włókienniczych.

CUKIER Z DRZEWA

Z Essen donoszą, że fabryka „Deutsche Berlin A. G.“ w Mannheim Reinau rozpoczęła fabrykację cukru z celulozy drzewnej. Znane zakłady chemiczno-przemysłowe I. G. Farbenindustrie zawarły z Deutsche Berlin kontrakt na dostawę pewnej ilości tego cukru, celem dokonania prób chemicznych, czy nie mógłby on zastąpić w przemyśle chemicznym cukru gronowego, przywożonego dotychczas z zagranicy.

Na giełdach

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Waluty: Dolar 5.1825; frank francuski 34.96; frank szwajcarski 172.20; funt szterling 26.50; marka niemiecka 194; szyling austrjacki 98.70; korona czeska 21.85.

Monety: Dolar złoty 8.9125; rubel złoty 4.585.

Dewizy: Berlin 207.20; Belgja 124.10; Gdańsk 173.10; Holandja 358.35; Londyn 26.52; Nowy Jork 5.1975; Nowy Jork (kabel) 5.20975; Paryż 34.89; Szwajcarja 172.64; Włochy 45.42.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 43.85; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.60; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 117; 5 proc. Poż. Konwersyjna 64; 6 proc. Poż. Dolarowa 68.87; 8 proc. Poż. Dillonowska 82; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 68.25; 7 proc. Poż. Warszawy 82; 7 proc. Poż. Śląska 63.50; 4,5 proc. Listy Zast. iZemskie 52; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 46.75; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 71; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 60; 6 proc Obligacje m. Warszawy VI em. 58.

Akcje: Bank Polski 86.75; Lilpop 9.75; Starachowice 10.85; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 21; Ostrowiec 20.25; Modrzejów 3.65; Hoberbusch 38.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa, 22. 8. Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg. żyto stare i nowe 17.00—17.50; pszenica jedn. stara i nowa 748 gl. 20,00—21,00; pszenica zbierana stara i nowa 737 gl. 19,00—20,00; owies jednolity 468 gl. nowy 14,00—15.00; owies jednolity stary 71,00—17,50; owies zbierany 438 gl. nowy 13,50—14,00; owies zbierany stary 16,00—16,50; jęczmień przem. 632 gl. 17,00—18,00; jęczmień browarny 20,50—22,00; groch polny z workiem 30,00—32,00; groch Wiktorja z workiem 47,50—50,00; wyka 23,00—24,00; peluszka 23,00—24,00; rzepak i rzepik zimowy 42,00—44,00; rzepik i rzepik letni 38,00—40,00; łubin niebieski 9,00—9,50; łubin żółty 10,50—11,50; koniczyna biała surowa o czystości 97 proc. 80—100; koniczyna biała surowa 60—80; mak nieb. z workiem 51—54; ziemniaki fabryczne 3,75—4,00; mąka pszenna gat. I B 34—36; I C 32—34; I D 30—32; I E 28—30; gat. II B 26—28; II D 25—26; II F 24—25; II G 23—24; gat. III A 22—23; mąka żytnia I 55 proc. 26,50—27,50; I 65 proc. 24,50—25,50; II 19,50—20,50; mąka żytnia razowa 19,50—20,50; mąka żytnia poślednia 15,50—16,50; otręby pszenne grube stand. 12,00—12,50; pszenne średnie 11,50—12,00; otręby pszenne miałkie 11,50—12,00; żytnie 10,50—11,00; kuchy lniane 19,50—20,00; rzepakowe 15,00—15,50; kuchy słonecznikowe 42-44 proc. 19—20; śruta sojowa 22,00—22,50; siemię lniane 42,00—43,00. Ogólny obrót 11,095 tonn w tem żyta 7.814 tonn. Tendencja spokojna.

Cały świat na Politechnice

Swiatowy kongres geografów rozpoczął dziś obrady

Kongres dzisiejszy jest wielką manifestacją kultury, wspólnych starań i wspólnej walki ludzkości o prawdę. Teorja, o której się tu będzie mówiło, zagadnienia, jakie będą rozważane, ważne są dla każdego narodu i państwa, wiążą się bezpośrednio z jego codzinnem życiem. Czemże byłaby dzisiaj polityka i ekonomja, gdyby wiedza geograficzna ich nie uzupełniała, a często nie dyktowała i wskazywała im wielu rzeczy? Kwestja przeludnienia, rozmieszczenie i struktura wsi, wydzielanie terytorjów gospodarczych, sytuowanie przemysłu, zagadnienia emigracyjne, sprawy komunikacji lądowej i powietrznej i tyle innych to rzeczy, które mają olbrzymie znaczenie, a wszystko to może być rozpatrywane i rozwiązywane wyłącznie w oparciu o dane i elementy geograficzne.

Międzynarodowe Kongresy Geograficzne w tej skali, co obecny, odbywają się co trzy lata. Rola ich wzrasta coraz bardziej, wyrazem tego jest udział coraz większej ilości krajów i zainteresowanie rządów państw.

Pośród uczonych przybyłych na Kongres, znajduje się wiele znakomitości świata naukowego, jak dr. Bowman, prezes Unji, Stokalskij (Rosja) i inni. Na Kongres przygotowano olbrzymią ilość, około 300 referatów, obrazujących ostatnie zdobycze nauki w zakresie geografji. Prace te zostaną wydane zbiorowo w pokongresowym Pamiętniku.

Na czele komitetu wykonawczego stoi prof. Eugenjusz Romer, sekretarzem generalnym jest prof. Stanisław Pawłowski. Ze strony polskiej bierze udział w Kongresie około 300 osób i koło 40 instytucyj.

Uroczyste otwarcie Kongresu nastąpiło dzisiaj przedpołudniem w gmachu Politechniki Warszawskiej. Cała, ogromna aula, przybrana jest bogato zielenią i sztandarami państw, reprezentowanych na Kongresie. W powodzi chorągwi widać godło: Olbrzymiego białego orła na ciemno - czerwonem tle. Dużo znaków biało - czerwonych.

Japończycy, Hiszpanie, Francuzi, Anglicy, Amerykanie, Belgowie, Persowie, Rumuni, Szwajcarzy, Indusi, Niemcy, Chińczycy, Duńczycy, Węgrzy, Szwedzi, Czechosłowacy, Egipcjanie, Finlandczycy, Bułgarzy, Portugalczycy — jeden gwarny, zmieszany tlum.

Inauguracyjne przemówienie na otwarcie Kongresu wygłosił prezes Międzynarodowej Unji Geograficznej, Isaiah Bowman. Przemówienie to podajemy poniżej w całości (w tłumaczeniu):

Przemówienie inauguracyjne prof. Browmana

Otwierając 14 Międzynarodowy Kongres Geograficzny chciałbym najpierw podziękować gospodarzom za ich gorące zaproszenie przed sześciu laty w Cambridge, ponowione 3 lata temu w Paryżu.

Pragnę też podkreślić doskonałość organizacji, która jest dowodem starań panów Romera i Pawłowskiego oraz ich towarzyszy z komitetu polskiego.

Chcemy też wyrazić za ich pośrednictwem podziękowanie dla rządu polskiego za wykazane zainteresowanie i pomoc.

W tak sprzyjających warunkach, mamy gwarancję owocnej wymiany myśli i liczymy na prawdziwe wzmocnienie więzów przyjaźni, które nas łączą. Słusznem jest też podkreślić na tem miejscu naszą wdzięczność za to, co Unja i wszyscy jej członkowie zawdzięczają sekretarzowi generalnemu panu de Martonne. W ciągu ostatnich trzech lat spełniał pracę ciężką i bezustanną, korespondując z członkami, rozsypanymi po całym świecie mimo wielu trudności, jak ta, że prezes był z drugiej strony oceanu, a wiele spraw nie było objętych wogóle programem pracy. Myślę więc, że będę Waszym wyrazicielem dziękując mu za jego działalność i oddanie się naszym sprawom zawodowym.

Od ostatniego Kongresu 3 związki przystąpiły do Międzynarodowej Unji Geograficznej: niemiecki, kanadyjski i gdański.

Z wielką przyjemnością witamy ich przedstawicieli i czekamy na ich współpracę w Kongresie. Mimo różnorodności spraw, które nas pociągają do wielkiej dziedziny nauki geografji, wszyscy narówni zależymy od mapy i ona jest symbolem naszego zawodu.

Każdy geograf usiłuje uczestniczyć w budowie mapy świata, czy to badając okolice jeszcze niezmierzone, czy to podnosząc szczegóły potrzebne dla tworzenia map praktycznych, czy badając rozmieszczenie pewnych zjawisk, czy znowu pogłębiając wiadomości o związku świata fizycznego z żyjącemi na nim istotami. Na ostatnim Kongresie zostało wyrażone życzenie żeby zaprosić instytuty geograficzne całego świata do przysłania materjałów dla zorganizowania wystawy.

Wystawa ta została obecnie zorganizowana i będą państwo pewno jej częstymi gośćmi w czasie nadchodzącego tygodnia.

Jest to najbardziej reprezentacyjny zbiór map, jaki kiedykolwiek był przedstawiony na Kongresie Geograficznym. 40 instytucyj z 25 państw bierze w niej udział. Przyjemnie o tem wspomnieć, szczególnie w Polsce wobec pr. Romera, którego udział w kartografji odegrał wielką rolę w rozwoju nauki geograficznej. Mamy nadzieję, że katalog i opis map, tworzących ten zbiór, będzie opublikowany przez naszą Unję, żeby członkowie nieobecni, i geografowie wszystkich krajów mogli dzielić z nami dobrodziejstwa tej wystawy.

Różnorodne kategorje wystawy kartograficznej odkrywają liczne oblicza geografji, podobnie zresztą, jak i tematy dyskusyjne Kongresu w sześciu głównych sekcjach, w łonie ośmiu komisyj, których prace obejmują ostatnie 3 lata.

Na dzisiejszym Kongresie są reprezentowane klimatologja, geomorfologja, kartografja, geografja ludzka, geografja historyczna, regjonalna oraz nauczanie geografji. Wycieczki zorganizowane zapoznały nas i zapoznają jeszcze z najciekawszemi dzielnicami Polski.

A tymczasem pozwólcie mi państwo na wygłoszenie kilku uwag, które są może na miejscu na takim Kongresie Międzynarodowym, jak dzisiejszy.

Geografja, jak i inne nauki dąży do osiągnięcia pełni poznania, starając się równocześnie osiągnąć udoskonalenie środków technicznych poszukiwań, aby tem wnikliwiej móc poznać tak rozmaite objawy życia na ziemi.

Przy pomocy odkrycia i metody staramy się, jak powiedział zmarły Wiliam Morris Davis „stworzyć dyscyplinę, która ma rozszerzyć nasze wiadomości". Jesteśmy w położeniu astronomów, którzy udoskonalając swe teleskopy pogłębiają poznanie Wszechświata. Znajdujemy się w środowisku, którego nie możemy opuścić, ale w żadnej części ziemi możliwości ludzkie nie są jeszcze wyczerpane. Jesteśmy w trakcie poszukiwania nowych źródeł i nowych zastosowań. Nie możemy przypuszczać, żebyśmy w 1934 r. doszli do celu ostatecznego i że wyczerpaliśmy już wszystkie możliwości globu. Ziemia i morze muszą być ciągle dalej badane, ale nietylko one; człowiek jako istota społeczna i gospodarcza jest ciągle w ruchu i uczy się o sobie samym i otaczających go zjawiskach. Zdaje on sobie sprawę ze swojej siły, której jeszcze w pełni nie wykorzystał; jest on ciągle jeszcze panem swej przyszłości.

Nasze Kongresy geograficzne pozwalają nam rozszerzyć zakres naszego doświadczenia, wymienić nasze wiadomości i wzmocnić nasze stosunki osobiste z obopólną korzyścią. Pozwalają nam także poznać warunki życia wszystkich mieszkańców naszego globu i planować zjednoczenie ziemi z uwzględnieniem jej regjonalnych różnic. Nie można bowiem wprowadzić porozumienia między narodami, nie znając warunków ich egzystencyj. Musimy najpierw poznać jak i dlaczego dzieli się ród ludzki, żeby móc potem szukać sposobów pojednania.

Ziemia jest wielkim rezerwuarem, z którego człowiek czerpie swe siły, ale korzyści dawane przez ziemię nie są rozdzielone równomiernie, a ponadto jak zaúważył pr. Renek „niema kraju, którego możliwości byłyby nieograniczone". Jest to częściowo zależne od tego, co nazywamy położeniem geograficznem, a częściowo od ruchliwości umysłu ludzkiego szukającego nowych zysków i rozwijającego nowe możliwości techniczne.

Żeby zacytować choć jeden przykład: Cenne złoża mineralne nie mają zawsze łatwego dostępu i niezawsze są potrzebne w danym momencie (np. złoża żelaza w Brazylji).

Dzisiaj nikt jeszcze nie przeprowadził linji demarkacyjnej między materjałami, które mogą być produkowane swobodnie przez poszczególne państwa, a temi dla których potrzebne jest porozumienie międzynarodowe. W przemówieniu prof. Romera na Kongresie paryskim z 1931 r. znajdujemy następujące wezwanie „Oby praca wykonana na Kongresie mogła się podnieść do takiej wyżyny, żeby narody i państwa musiały uznać geografję za niezbędny czynnik życia publicznego".

W czasie ubiegłych lat świat przeżył wiele kłopotów. Bez względu na zapatrywania, idee narodowej autarchji zmusiły wszystkich do zastanowienia się nad swemi możliwościami ale i tu geografja odegrał rolę b. doniosłą.

Fakt naszej liczebności na tym Kongresie dowodzi wspólności naszych interesów. 40 państw jest tu reprezentowanych, możemy się spodziewać, że owoce naszych zebrań i dyskusyj będą pożyteczne. Mam nadzieję, że wrócimy do naszych krajów lepiej przygotowani do życia społecznego i do nauki i do praktyki nauczania, uskuteczniając w sposób bardziej doświadczony przyswajanie środków, celem lepszego użytkowania przez nas darów ziemi.

— — — — — —

Wycieczki gości kongresowych powróciły wczoraj do Warszawy po zwiedzeniu prowincji. Towarzyszący wycieczkom opowiadają razem z towarzyszami wycieczki moc zabawnych historyj o tem, jak to pewien gość egzotyczny narzekał w Zaleszczykach na paskudne polskie jedzenie, które zjadał, ku uciesze i podziwowi towarzyszów palcami — to znów o pewnej Angielce, która na Polesiu zażądała wanny. Nie pomogły próby tłumaczenia warunków lokalnych, sympatyczna miss zażądała wanny i koniec. Cóż było robić? Głowili się organizatorzy. Głowił się pan starosta, urzędowo opiekujący się wycieczką, wreszcie starostwo dało samochód i rozpoczęła się długa podróż w poszukiwaniu... wanny. Wanna znalazła się w jednym z majątków Radziwiłłów. Angielka wygrała. Wzięła gorącą kąpiel. Podobno gospodarz, który przyjął spragnionego kąpieli gościa, był zawstydzony, że całej wycieczki nie zaprosił, tembardziej, że była to wycieczka bardzo arystokratyczna. Brali w niej udział hrabina i dwaj hrabiowie. Ano, pech.

Zabawne zdarzenie miało miejsce przed sekretarjatem Kongresu. Wychodzącego studenta zatrzymał jeden z cudzoziemców i gwałtownie prosił o wyjaśnienie czegoś wypisanego niewyraźnie na kartce, w niezrozumiałym dla studenta języku. Student próbował rozumieć. Ani rusz. Pokazywał cudzoziemcowi biuro informacyjne i napisy orjentacyjne. Na nic. Gość nie ruszył się z miejsca i napierał gestykulacją i głosem. Na szczęście student zobaczył, jak zbawczą deskę ratunku, wychodzącego kolegę, pracującego w biurze kongresu. Zawołał na niego i objaśnił mu o co chodzi: — Wytłumacz, u djabła, o co chodzi! — dodał. Jakie było jego zdziwienie, gdy gość uśmiechnął się na te słowa i powiedział z radością: — Do djabła! Do djabła! Rozumieć! Do djabła! Rozumieć! — i uścisnął studenta.

(a. s.).

Na ekranach

„Od wieczora do północy"

(„Europa")

Kino „Europa", odświeżone, rozpoczęło sezon dobrym programem. Po całkiem możliwym tygodniku „PAT'a", świetnej grotesce rysunkowej Fleischera z Betty Boop i dawno niewidzianym Koko, po dobrych aktualnościach Fox'a, — zobaczyliśmy film bardzo interesujący, którego angielski tytuł brzmi: „Murder in the Vanities".

Film ten zwraca przedewszystkiem uwagę formą. Pomimo, że nakręcono go całkowicie w atelier, w dekoracjach wnętrz, nie grzeszy teatralnością. Wręcz przeciwnie, zawiera wielkie bogactwo elementów czysto kinowych. Zawrotne tempo akcji, rozgrywającej się w obrębie jednego wieczoru premjerowego w wielkiej rewji, jędrne i krótkie djalogi, świetny montaż, wspaniała wystawa, oto zalety, które wraz z doskonałą grą wkonawców zjednają filmowi duże powodzenie wśród szerokiej publiczności.

Szereg zastrzeżeń wypowiedzieć jednak trzeba pod adresem treści. Tematem melodramatycznego scenarjusza jest podwójne zabójstwo, dokonane w tajemniczy sposób za kulisami music-hall'u na jednej z czołowych aktorek i na nieznanej nikomu damie, która okazuje się prywatnym detektywem. Oczywiście: podejrzenia, śledztwo (wszystko w takt oszałamiającego rytmu widowiska rewjowego, pomimo wszelkich trudności prowadzonego do końca, boć „publiczność zapłaciła"), aż zakończenie przynosi nieoczekiwaną przez nikogo prawdę. Rzecz spreparowana jest bardzo płytko, bez wniknięcia w psychikę działających postaci, mocno szablonowych, a w dodatku zupełnie przygluszona przepychem fragmentów rewjowych, odwracających uwagę widza od istotnego tematu. Przebieg „śledztwa" mocno naciągany, niemal operetkowo naiwny. Niesmaczne jest też zakończenie: po wykryciu prawdy, kierownik śledztwa i dyrektor rewji udają się niefrasobliwie na lumpkę, jakby nic nie zaszło. Dwa trupy — dwie bułki z masłem.

Z wykonawców wyróżnić trzeba: Carl Brisson'a, (gwiazdor rewjowy), Victora Mac Laglen'a (płochy detektyw) i Jack'a Oakie (dyrektor teatru). Całość filmu jest jak mocny coctail: mieszanina wszystkiego, dobrze przyrządzona i podana, za którą nic lepszego się nie kryje, ale na którą ludzie... „lecą".

A. R.

Opera Warszawska przed sezonem

Wczoraj rozpoczęły się próby — Ciepliński i Loda Halama w balecie

W Operze Warszawskiej ruch. Dokoła kręcą się, mijają, malarze i mularze. Odświeżanie, mycie, szorowanie, bielenie. Otworzono pozabijane „na mur" okna, wpuszczono falę słońca i orzeźwiający nurt powietrza. Trzeba przewietrzyć, nie może w murach Opery pozostać nic z dawnej, minionej stęchlizny.

W wolnych salach rozpoczęły się próby z solistami. Praca miła i wdzięczna. Prowadzona z zapałem, z ogromną chęcią i wiarą w powodzenie. Młode siły, ładne głosy. Wdzięczne, nowoczesne postacie artystów. Nic z ociężałości, z masywnej słupowatości, zastygłego unieruchomienia. Dobór sił przeprowadzony jest nietylko na podstawie warunków głosowych, ale i efektu scenicznego. Kino nauczyło nas, przyzwyczaiło do oglądania pięknych, nawet najpiękniejszych ludzi, o doskonałych linjach, decydowanej urodzie — trudnoby było zachwycać się teraz w operze artystami o najładniejszych nawet głosach, a o wyglądzie zgoła pospolitym, scenicznie nieciekawych.

POŻEGNANIE MUMIJ

Wczoraj odbyły się egzaminy baletowe. Oczywiście nie cały komplet dawnego baletu będzie zaangażowany. Trzeba będzie sięgnąć do szkół. Mamy np. doskonałą szkołę p. Mieczyńskiej, gdzie istotnie osiągnięto świetne rezultaty (Wiedeń), utrzymując się na właściwym, współczesnym poziomie artystycznym.

Zgodnie z zapowiedzią nowej kierowniczki opery, p. Korolewicz-Waydowej, nastąpiły duże zmiany w zespole operowym. Prace nad jego skompletowaniem są już na ukończeniu. Zespół posiada dobre siły artystyczne i jest ogólnie biorąc, odmłodzony. To odmłodzenie nie ominie nawet baletu, a zaczęło się od kierownika, którym został p. Jan Ciepliński, pracujący dotąd zagranicą.

Ciepliński zamierza balet unowocześnić i nadać mu nowy wyraz. Epoka dodatków, kopciuszkowania baletu skończyła się, zajmie on teraz miejsce mu należne. Nowy baletmistrz ma za sobą wiele lat pracy i znaczną liczbę sukcesów. Współpracował dawniej z Djagilewem, przez trzy lata był baletmistrzem opery królewskiej w Sztokholmie, która jest uważana za placówkę artystyczną, stojącą na wysokim poziomie. Ostatnio przez cztery lata był baletmistrzem opery królewskiej w Budapeszcie, gdzie na zakończenie sezonu wystawił, cieszący się wielkiem powodzeniem balet „Legenda Józefa".

UNIWERSYTET TANECZNY

Jan Ciepliński jest energiczny. Swoją karjerą dowiódł dużej samodzielności, umiejętności i zdolności. Jest kompozytorem baletowym. W balecie chce widzieć zespół żywych ludzi. Dla niego istnieje tylko taniec, który kocha. Korzysta z wszystkiego, co potęguje wyrazistość, od klasycyzmu do akrobatyki. Wierzy tylko w zespół urobiony. Szkoła baletowa musi być jakby uniwersytetem tanecznym. Wykładana musi być technika klasyczna i nowoczesna, akrobatyka i gimnastyka, rytmika i muzyka, harmonja i kompozycja, teorja i historja tańca. Potrzeba wiele pracy. Rozkład dnia: godzina ćwiczeń technicznych, godzina ćwiczeń tanecznych, próba tańców opery, wystawianej danego dnia, próba przygotowywanych nowości.

W jakim kierunku pójdą zmiany w balecie, powie nam najlepiej jeden fakt. Primaballeriną będzie Loda Halama. Ciepliński będzie kierował baletem. Mimo bardziej korzystnych kontraktów, proponowanych w Paryżu i Brukseli, zostaje w Warszawie, zastrzegając sobie możność pewnych „wypadów" ze stolicy.

Pani Korolewicz-Waydowa nie poprzestaje na tym jednym wypadku pozyskania dla opery stołecznej młodych sił polskich, pracujących z konieczności zagranicą. Już najbliższe dni przyniosą ostateczne wyjaśnienie, kto ze śpiewaków zostanie zaangażowany i wróci do Polski. Również brane są pod uwagę i siły prowincjonalne.

ORKIESTRA I CHÓR

Kapelmistrzami Opery warszawskiej będą pp.: Adam Dołżycki, Tadeusz Mazurkiewicz oraz p. Tylja i p. Wolfstahl. Reżyserję obejmie p. Mikołaj Lewicki, znany już jako reżyser operowy w Warszawie; do poszczególnych widowisk, wymagających specjalnego wystawienia, zapraszani będą wybitni reżyserzy. Kierownictwo chóru spoczywa w rękach znanego dyrygenta p. Dagoberto Poltinetti'ego. Sam zespół chóru jest już w całości skompletowany i prowadzi próby. W orkiestrze zajdą znaczne zmiany. Pertraktacje w tej sprawie są już na ukończeniu.

Kontrakty w orkiestrze są indywidualne. Zbiorowej umowy niema. Zespół orkiestry obejmuje pięćdziesiąt kilka osób. Dochodzą nowe siły. M. in. p. Władysław Wochniak, utalentowany, 21-letni wirtuoz, wychowanek Warszawskiego Konserwatorjum, które ukończył, mając lat 16.

SOLIŚCI

Spośród solistów zaangażowano pp.: Zofję Żmigród Fedyczkowską (sopran), Emmę Szabrańską (mezo - sopran), Hupertową, Lipowską, Ninę Grudzińską (mezo - sopran), Marję Borerową (sopran), Halinę Perkowską (sopran dramatyczny) i Helenę Łaniewską. Prowadzone są pertraktacje z pp.: Ewą Bandrowską - Turską oraz Wandą Wermińską. Z panów zaangażowano: Zbigniewa Hołyńskiego (tenora scen włoskich i rosyjskich, który ostatnio bawił na występach we Lwowie), Eugenjusza Maya (baryton), Jerzego Czaplickiego (baryton), Znicza (baryton).

Ponadto prowadzone są rozmowy z p. Szczepańską oraz pp. Mossakowskim, Gołębiowskim i Koralkiewiczem.

REŻYSERJA, REPERTUAR

W charakterze akompanjatora został zaangażowany pianista p. Sergjusz Nagryzowski. Dekoracje widowisk należeć będą do Józefa Wodyńskiego. Przy wystawianiu poszczególnych oper korzystać on będzie z pomocy reżyserów innych scen warszawskich.

Po operze „Eros i Psyche", która będzie wystawiona na inaugurację sezonu, pójdzie „Don Karlos". Reżyserować go będzie reżyser z Wiednia, Wallerstein, znany ze słynnej opery „La Scala" i festivalów mozartowskich.

(a. s.).

List ze Spitsbergenu

Od polskiej wyprawy polarnej

Ostatnia lakoniczna depesza, jaką otrzymaliśmy od polskiej wyprawy polarnej, badającej ziemię Torella na Spitsbergenie, zawiadamiała nas, że wysłany został list, szczegółowo opisujący trudy pochodu do nieznanego wnętrza polarnego lądu.

List udało się wysłać okazyjnie dn. 23 lipca przez statek „Lyngen" do Trangol, skąd pocztą nadszedł do Polski. Specjalny korespondent PAT-a biorący udział w wyprawie pisze w nim, co następuje:

Dnia 7 lipca wszyscy członkowie wyprawy, podzieleni na trzy grupy, wyruszyli z bazy do obozu Nr. 1, założonego przez grupę wywiadowczą na obszernem platea lodowca Pencka.

W skład pierwszej grupy t. zw. marszowej weszli inż. S. Bernadzikiewicz i S. Siedlecki. Zadaniem tej grupy był marsz poprzez nieznane części Ziemi Torella z Van Keulenfjorden w kierunku południowym do lodowca Horna.

Druga grupa, złożona z kpt. A. Zawadzkiego i inż. W. Biernawskiego miała wykonać zdjęcia stereofotogrametryczne i filmowe nieznanych terenów. Do grupy tej przyłączył się geolog dr. Z. Różycki.

Trzecia grupa, złożona z mjr. S. Zagrajskiego i H. Mogilnickiego, miała rozpocząć prace triangulacyjne i fotograficzne.

Grupa triangulacyjna przed wkroczniem na lodowiec Pencka rozpoczęła obserwacje i pomiary na Heimfjella, pasmie górskiem, znajdującem się między lodowcem Pencka i Finsterwaldera.

Dnia 9 grupa pierwsza i druga przybyły do obozu Nr. 1 Następnego dnia grupa marszowa wyruszyła w drogę zabierając parę chorągiewek w celu zatknięcia ich po drodze na paru szczytach dla pomiarów triangulacyjnych.

Mimo trudnych warunków atmosferycznych — mgły i silnych wiatrów, wykonano do dn. 22 lipca 10 stanowisk fotogrametrycznych, obejmujących niezbadane dotychczas górne części lodowców Pencka, Nathorsta, Recherche.

Wobec małej ilości dni pogodnych, niezbędnych dla prac fotogrametrycznych wyzyskiwano czas pogody, przebywając niekiedy po dwadzieścia parę godzin w terenie bez przerwy.

Z prac geologicznych zostały przeprowadzone badania w grupie Zittelberget i Supanebergct oraz na południe od nich, przyczem została stwierdzona strefa silnych zaburzeń tektonicznych. Jednocześnie zostały zebrane okazy skał oraz skamienielin.

Dnia 17 lipca grupa druga i trzecia przesunęły się dalej na południe, zakładając obóz Nr. 2.

Dnia 21 lipca przybyła do obozu Nr. 2 grupa marszowa. Grupa ta przeszła do Van Keulenfjorden wzdłuż lodowca Pencka poprzez dwa wielkie lodowce. Będąc o dwa kilometry od Hornsundu, grupa marszowa zmuszona była rozpocząć drogę powrotną, gdyż wyszukanie przejścia w labiryncie szczelin tego lodowca wymagałoby kilku dni czasu, a zapasy żywności na to nie pozwalały. Droga powrotna została odbyta tą samą trasą. W ten sposób grupa marszowa wykonała łącznie około 150 kilometrów saniami.

Dnia 21 lipca nastąpił powrót pięciu członków wyprawy do bazy w celu wywołania klisz oraz zaopatrzenia się w nowe, jak również zabrania żywności dla wszystkich trzech grup na nowy okres 15-dniowy.

Podczas przekraczania strumienia lodowcowego Penecka, wszyscy trzej członkowie, obciążeni 35—40 kg. workami transportowemi zostali porwani przez wodę i z wielkim trudem zdołali wydostać się z lodowych nurtów na brzeg.

Poza dość silnemi potłuczeniami i zadrapaniami, przygoda ta nie wywołała na szczęście żadnych groźniejszych konsekwencyj.

Depesza, o której wspomnieliśmy wyżej przed podaniem tekstu listu, ogłoszona została w „ABC" w sobotę ub. tygodnia. Donosiła ona, że zasadniczy cel naprawy, t. j. zbadanie nieznanego wnętrza wyspy i zapełnienie białej plamy na mapie, został osiągnięty.

W związku z tą radosną wiadomością o naukowym sukcesie polskiej ekspedycji zwróciliśmy się do **nestora polskich zdobywców polarnych, znanego uczonego, prof. A. Dobrowolskiego**, który udzielił nam obszernego wywiadu o znaczeniu dokonanych odkryć i o charakterze naszej wyprawy. **Wywiad ten pióra Z. Broncla, ilustrowany dwiema mapami okolic polarnych, ukaże się jutro** na łamach ABC w dziale „Nauka i Sztuka".

Gaz dla zawodów
o puhar Gordon-Bennetta

W Gazowni Miejskiej zmontowano już jednoatmosferyczną sprężarkę do przerzucania gazu na duże odległości, jako uzupełnienie i rezerwę istniejących już dwóch sprężarek, posiadających mniejszą sprawność. Sprężarka ta będzie uruchomiona w tych dniach i będzie służyła przedewszystkiem do przerzucania gazu z gazowni na Woli na plac Mokotowski do napełniania balonów, przeznaczonych do zawodów o puhar Gordon-Bennetta.

Specjalny przewód, łączący sprężarnię do gazu na Woli z polem Mokotowskiem jest już gotowy. Obecnie pozostaje tylko połączenie przewodu ze sprężarką.

Uruchomienie chłodni
w halach Mirowskich

Na terenie Warszawy dawał się odczuwać dotkliwie brak odpowiednio urządzonej chłodni. Zarząd Miejski posiada chłodnię w Halach Mirowskich, która jeśli nie całkowicie, to w dużej mierze mogłaby przecież zaradzić powyższemu brakowi, gdyby była odpowiednio urządzona i prowadzona. Niestety, zaniedbania na tym terenie były tak wielkie, że warunki przechowywania towarów w chłodni w Halach Mirowskich były zupełnie nieodpowiednie, wskutek czego chłodnia ta w 75 proc. była nieczynna. Obecnie przystąpiono do urządzenia na terenie tejże chłodni specjalnej zamrażalni.

Dotychczasowy brak zamrażalni na terenie Warszawy uniemożliwiał należyte wykorzystanie chłodni, gdyż produkty żywnościowe, przechowywane w chłodni dla całkowitego zabezpieczenia przed zepsuciem, w b. wielu wypadkach (drób, dziczyzna, ryby itp.) wymagają uprzedniego zamrożenia. Budowa zamrażalni w chłodni miejskiej będzie prawdopodobnie ukończona jeszcze w r. b., a koszt budowy wynosić będzie 55.000 zł. i pokryty z tegorocznego budżetu. W ten sposób choć częściowo zostanie rozwiązany problem chłodnictwa na terenie Warszawy.

Obniżenie procentów
pobieranych przez lombard miejski

Lombard Miejski opierał się dotąd w swej działalności na tych samych przepisach prawnych i zasadach, które są stosowane w dwóch istniejących lombardach prywatnych w Warszawie. W ten sposób Lombard Miejski pobierał zasadniczo od udzielanych pożyczek 9 i pół proc. oraz 9 proc. za przechowanie, co wynosiło łącznie 18 i pół proc., t. j. tyle, ile pobierają, zgodnie z ustawą, lombardy prywatne. Jedynie dla pożyczek mniejszych, niż 50 zł., stawki te były obniżone i wynosiły łącznie 12 proc.

Pobieranie tak wygórowanych odsetek może pogarszać tylko stan finansowy tych najuboższych, którzy zmuszeni są zanosić do lombardu pod zastaw swoje ubrania i inne przedmioty domowe. Dlatego też Zarząd Miejski polecił przerobić budżet lombardu do końca r. b., tak aby uwzględnił on konieczność natychmiastowego obniżenia procentów, pobieranych przez Lombard. Narazie odsetki te mają być obniżone o 3 do 3 i pół proc., tak że oprocentowanie będzie wynosiło 9 do 15 proc. Jest to jeszcze niezadowalająca zniżka, jednak w stosunku do obecnie pobieranych odsetek stanowi zmniejszenie ponad ćwierć dotychczasowej wysokości. Zdecydowano pozatem, że pożyczka, której swego czasu Zarząd Miasta udzielił Lombardowi, na jego kapitał obrotowy, będzie bezprocentowa oraz, że Lombard Miejski nie będzie płacił czynszu za lokal, zajmowany w gmachu miejskim. Wynika to z konsekwentnego zastosowania zasady, że działalność Lombardu Miejskiego wchodzi w zakres opieki społecznej. Jednocześnie podjęto również kroki o obniżenie oprocentowania sum, pożyczonych przez Lombard Miejski w instytucjach finansowych. Skreślenie odsetek oraz czynszu, płaconych dotąd przez Lombard Zarządowi Miejskiemu, spowoduje lukę w uchwalonym budżecie, która jednak będzie całkowicie wyrównana wskutek uzyskania obniżenia kosztów oprocentowania krótkoterminowych długów miasta w B. G. K.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Bałuckiego „Klub kawalerów" z Dulębianką, Ćwiklińską, Węgrzynem i Stanisławskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja muzyczna Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem.

TEATR NOWY: nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś komedja Bachmana „Niepoprawny bobuś" z piosenkami Hemara. Jutro wraca na afisz komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim w roli głównej.

TEATR MAŁY: nieczynny.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja p. t. „Hulaj - Banda" z Halamą, Parnellem i Żelichowską.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś i codziennie „Małżeństwo z konwenansu". W próbach „Burza nad morzem", komedja Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej, w reżyserji Maliszewskiego i dekoracjach St. Cegielskiego.

DOLINA SZWAJCARSKA: Dziś i codziennie widowisko regjonalne „Wesele na Kurpiach". Początek o godz. 8 m. 15.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI. Królewska 13. Wystawa „Życie polskie w malarstwie".

ZACHĘTA: Wystawa „Polska i jej lud".

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska". Wystawcy: B. Berezowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

WYSTAWY MIĘDZYNAROD. KONGRESU GEOGRAFICZNEGO:
1) Międz. Wystawa Kartograficzna.
2) Wystawa Wojskowego Instytutu Geograficznego. Jak powstaje mapa?

Obie wystawy mieszczą się w Politechnice i otwarte są od 9 r. do 6 popoł.

3) Wystawa Zbiorów Kartograficznych Bibljoteki Narodowej. Otwarta od 9 r. do 6 ppoł. w gmachu Bibljoteki (Rakowiecka).

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 18-tej — orkiestra, dancing.

KONSERWATORJUM: Dziś, w czwartek 23 b. m. o godz. 20.30 odbędzie się w sali Konserwatorjum ostatni bezwzględnie pożegnalny przed wyjazdem do Moskwy wieczór humoru i satyry znakomitego artysty charakterystycznego teatru im. Meyerholda w Moskwie Igora Ilińskiego, którego poprzednie występy w Warszawie cieszyły się niezwykłem powodzeniem. Cała prasa entuzjastycznie wyrażała się o wielkim talencie świetnego artysty. W programie najcelniejsze utwory humorystów dawnych i współczesnych.

KINA

ADRIA: „Całuj mnie jeszcze".
AS: „Higjena seksualna".
AMOR: „Zatrute dusze" i „Dzielny wojak Szwejk".
ANTINEA: „Rycerze stepu" i „Dwaj pechowcy".
ATLANTIC: „Zemsta pana X".
APOLLO: „Bolero".
CAPITOL: „Biała lilja", „Byłem szpiegiem".
CASINO: „Na fali wspomnień".
COLOSSEUM: „Csibi" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Olimpjada miłości" i dodatki.
CORSO: „Lady Lou", „Nieznajoma z telefonu".
CRISTAL: „Pocałunek skazańca" i „Slim w nowych przygodach".
ERA: „Skandal w Budapeszcie" i „Eskadra śmierci".
EUROPA: „Od wieczora do północy".
FAMA: „Dwa oceany", „Arystokraci podziemi".
FORUM: „Czerwony ślad" i „Czar jej oczu".
GLORJA: „W obronie prawa".
KOMETA: „Maskarada miłości" i rewja.
MEWA: „Klub dżentelmenów" i „W buduarze dyplomaty".
MAJESTIC: „Quo Vadis".
MASKA: „Maharadża Rampuru", „Nie będziesz kurtyzaną".
MARS: „Prywatne życie Henryka VIII" i „Życie jest piękne".
MIEJSKIE: „Przygoda o północy"
NOWA TOMBOLA: „Świat się śmieje" i „Wolne dusze".
NOWY SPLENDID: „Karjera Anny Carver".
OKO PRASKIE: „Zemsta Dra Fu Manchu" i „Obraza Majestatu".
PAN: „Książe Arkadji"
PETIT TRIANON: „Nie będziesz kurtyzaną", „Miraże szczęścia".
POPULARNY (Zamojskiego 20): „Blond Wenus" i „Uchwycona szajka".
PROMIEŃ: „Józef w Egipcie" i „Kinomanjak".
PRAGA: „Wybuchowa blondynka", „Ludzie podziemi".
RAJ: „Schowajcie swoje smutki" i dodatki.
ROXY: „Pat i Patachon, jako kompozytorzy", „Piraci stepu".
STYLOWY: „Przedmieście".
SOKOŁ: „Zatracone dusze", „Szalona wdówka".
STAROMIEJSKIE: „Na tropie złoczyńców", „Przybłęda".
UCIECHA: „Gwiazdy Brodwayu".
UNJA: „Ostatnia carowa", „Ślady o świcie".
„VARIETE KINO" (gmach Cyrku): Rewja "Oni tańczą" i Komedja „12 Krzeseł".

Plany regulacji Wisły
i zabudowy wybrzeży

Katastrofa powodzi zwróciła uwagę władz na sprawę nieuregulowanych rzek i płynącego stąd niebezpieczeństwa. Dotyczy to, oczywiście, i Wisły w granicach Wielkiej Warszawy.

WISŁA ZWĘŻONA

W Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego odbyła się konferencja inżynierów, na której omawiano sprawę regulacji Wisły. Na konferencji wyjaśniano, że Wisła na odcinku ośmiu kilometrów w obrębie Warszawy jest zwężona do 500 mtr., gdy dla swobodnego przepływu wielkich wód (do 7.000 mtr. sześć. na minutę), winna posiadać szerokość tysiąc metrów.

Zwężenie Wisły w granicach Warszawy sprawia, że wielkie wody piętrzą się i osadzają masy piasku poniżej miasta, gdzie Wisła jest szersza (pomiędzy Żoliborzem a Pelcowizną), tworząc w ten sposób olbrzymie mielizny. Pod Bielanami Wisła znowu się zwęża do 800 mtr. Taka nierównomierność szerokości rzeki utrudnia w wysokim stopniu przejście lodów i sprzyja tworzeniu się groźnych nieraz zatorów.

Jakkolwiek trzeba się zgodzić z faktem dokonanym, niepotrzebnego zwężenia koryta Wisły, to jednak na dalsze zwężenie kategorycznie nie można zezwalać, gdyż i tak już wąskość łożyska rzeki grozi katastrofą, przy ruszaniu lodów, licznym klubom i plażom, które mogą być zniesione, w razie ruszenia lodów przy znaczniejszej wysokości wody na Wiśle. Z tego powodu wały ochronne nie mogą być przesuwane ku Wiśle. Plaże i kluby nie powinny zajmować wałów ochronnych i poza te wały wystawać ku rzece (przystań Rodziny Bankowców, Klub Wojskowy i t. p.).

WAŁY OCHRONNE

Wały ochronne powinny być zawsze dostępne dla obserwacji i ochrony przed zniszczeniem, podczas przyborów Wisły. Wskazanem jest dla unormowania szerokości łożyska rzeki przesunąć znacznie ku Wiśle trasę wału ochronnego na Pelcowiźnie (na jakieś 200 mtr.), to samo się tyczy wału na Kępie Potockiej, gdyż rzeka jest w tem miejscu szerszą, niż w obrębie miasta.

Zwężenie łożyska w tem miejscu wpłynie na zanik mielizn, które tu tworzą się stale, jednocześnie takie zwężenie rzeki przysporzy miastu terenów.

Nie jest wskazanem urzeczywistnienie budowy jazu wpoprzek Wisły poniżej miasta, co ma jakoby zapobiec tworzeniu się mielizn w obrębie miasta. Wisła niesie stale wielkie ilości piasku i nic tych mas nie powstrzyma w ruchu, rzeka zapiaszczy się jeszcze bardziej, gdyż jaz będzie piaski zatrzymywał.

ZABUDOWA WYBRZEŻA

Co do urządzenia brzegów Wisły narazie są opracowane fragmenty, jak autostrada na Żoliborzu, uporządkowanie brzegu od mostu kolejowego do Zamku.

Architekci wypowiedzieli się o stronie urbanistycznej zabudowy wybrzeży wyrażając zdanie, że Wisła, jako rzeka szeroka, nie nadaje się do dekoracji jej brzegów budynkami, gdyż nawet gmachy monumentalne w perspektywie z rzeki wydałyby się nikłemi. Jedynem rozwiązaniem będzie urządzenie wzdłuż brzegów wielkich pasów zieleni i bulwarów o szerokim zakroju.

Dalej wyrażono zdanie, że wobec niezmiernej doniosłości sprawy uporządkowania brzegów rzeki, niedostateczne jest opracowanie fragmentów, a należy bezzwłocznie przystąpić do opracowania całości, powierzając to zadanie szerszemu gronu wybitnych specjalistów, drogą konkursów.

Następnie jednomyślnie wyrażono opinję, że jakkolwiek pocieszający jest objaw wielkiego rozwoju sportu wodnego, to jednak należy ten objaw ująć w pewne racjonalne ramy. Obecnie szereg organizacyj mniejszych i większych buduje kluby i przystanie dla siebie, ciągną się one na wybrzeżach rzeki długiemi szeregami, zasłaniając widok na rzekę i uniemożliwiając dostęp do niej. Nieliczne tylko organizacje mogą sobie pozwolić na mniej lub więcej estetyczne budynki, większość z braku środków stawia tandetne budy i parkany, oszpecając w ten sposób brzegi Wisły. Należy te różne kluby i klubiki zlikwidować, pozwalając na rozwój tylko paru klubów organizacyj zasobniejszych, które stać na porządne budowle i na ich dobre utrzymanie.

WYSTAWY NIE BĘDZIE

Fragmenty konferencji fachowców, dotyczące zabudowy wybrzeża Wisły, w granicach Warszawy, opiewają, że jedynem rozwiązaniem tej zabudowy będzie urządzenie wzdłuż brzegów wielkich pasów zieleni i bulwarów o szerokim zakroju. Ten moment wskazuje jasno na fakt wyzbycia się mrzonek o wystawie światowej w roku 1943-im.

Jak wiadomo, projekt inż. Nagórskiego, który był zakwalifikowany, jako rozwiązanie wystawy światowej, przewidywał właśnie budowę monumentalnych gmachów na wybrzeżu.

Wyrażenie wręcz odwrotnej opinji przez grono fachowców inżynierów, dowodzi, że projekt urządzenia wystawy został ostatecznie zaniechany. Jest to decyzja ważna i rozsądna.

5-letni plan robót
wodociągowo-kanalizacyjnych

W Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Związku Stow. Przyjaciół Wielkiej Warszawy, mająca na celu zapoznanie się z potrzebami i życzeniami poszczególnych dzielnic. Podany do wiadomości 5-letni program robót wodociągowo-kanalizacyjnych przewiduje budowę szeregu kolektorów na Woli, Żoliborzu, Saskiej Kępie i w śródmieściu (w pobliżu przyszłego mostu przez ul. Karową) oraz budowę oczyszczalni ścieków, prawdopodobnie na Żeraniu. Przyszłoroczny program jako największe roboty przewiduje budowę kolektora Koło — Bielany i budowę burzowca mokotowskiego. Koszt tych robót wyniesie zł. 4.175.000.

Sprawa „Ostatniej Posługi"
Co będzie z karawanem

Policja śledcza w dalszym ciągu prowadzi dochodzenie przeciwko aresztowanym funkcjonarjuszom „Ostatniej Posługi": Pinkiertowi, Żórawickiemu, Forwandowi, Gozdenerowi i dr. Kustinowi. W tych dniach ma zapaść decyzja co do zwolnienia aresztowanych za kaucją.

Wedle pewnych informacyj, delegacja rabinów warszawskich ma się udać z interwencją do prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, celem wyjaśnienia, iż pewne czynności „Ostatniej Posługi" były w zgodzie z rytuałem żydowskim o chowaniu zmarłych. Delegacja ta ma prosić prokuratora o wysłuchanie opinji rzeczoznawców ze sfer rabinackich.

Wczoraj auto - karawan, zajęty przez urząd skarbowy za zaległe podatki i na jeden dzień zwolniony na skutek interwencji dla przewiezienia zwłok b. p. cadyka z Radzymina, został spowrotem skierowany do magazynów skarbowych. W tych dniach jednak karawan ma być zupełnie zwolniony spod sekwestru. W tej sprawie trwają interwencje.

Wczoraj rodzina aresztowanego referenta „Ostatniej Posługi" p. Pinkierta, zwróciła się do rabinatu z prośbą o interwencję. Sprawa ewentualnej interwencji zostanie rozpatrzona na specjalnem posiedzeniu rabinatu.

Komunikaty teatrów
OD PIĄTKU ZNÓW W T. LETNIM „ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS"

Od piątku 24 b. m. wznowiona będzie tylko na 5 dni znakomita komedja „Zwyciężyłem kryzys", która grana będzie na liczne żądania publiczności, powracającej z urlopów wakacyjnych. Komedji tej wznowić we wrześniu na przedstawieniach popołudniowych dyrekcja nie będzie mogła z powodu wyjazdu do Krakowa znakomitego wykonawcy roli głównej, Marjusza Maszyńskiego.

Po przerwie 5-dniowej — na afisz teatru Letniego powróci „Niepoprawny Bobuś".

Przywrócenie ruchu
na trakcie wilanowskim

W związku z ukończeniem robót na odcinku wilanowskiego traktu powiatowego 7.649 — 7.800 km., przywrócony został normalny ruch kołowy na powyższym trakcie.

Zmarli

Ś. p. Janina z Jordan - Walawskich Antoniowa Kirn - Słaboszewiczowa, w Warszawie; ś. p. Ferdynand Roszkowski, l. 55, w Warszawie; ś. p. Helena z Prószyńskich Gulbinowa, w Pruszkowie, ś. p. Eufemja z Jardlów Kmitowa, l. 84, w Warszawie.

Jednostronny
Ruch tramwajowy

Dyrekcja Tramwajów Miejskich, wspólnie z oddziałem ruchu drogowego Komisarjatu Rządu postanowiły — wzorem niektórych miast, jak np. Poznania, wprowadzić u nas po raz pierwszy jednokierunkowy ruch tramwajowy na ruchliwych ulicach w śródmieściu. W pierwszym rzędzie zdecydowano już wprowadzić taką inowację na ul. Przechodniej i Żabiej. Otóż tramwaje linji „5", „14" i „21", jadące w stronę pl. Bankowego, będą kierowane z pl. Żelaznej Bramy — przez ul. Żabią, jadące zaś od strony pl. Bankowego — do pl. Żelaznej Bramy — przez ul. Przechodnią. W tym celu, już w najbliższych dniach, tabor robotników tramwajowych przystąpi do układania toru na ul. Żabiej i na części pl. Żelaznej Bramy.

RADJO

Czwartek, dn. 23 sierpnia

16.00 „Specj. punkt widzenia" — wesoła audycja muz. 16.47 „Najnowsze przeboje" (pł.). 17.00 Skrzynka pocztowa. 17.15 Muzyka kameralna z Krakowa. 18.00 „Biała firanka" (odczyt). 18.15 Tr. ze Stadjonu Miejskiego w Poznaniu zakończenia biegu kolarskiego Berlin—Warszawa. 18.35 „Pan z Krzemionek" (słuchowisko, tr. ze Lwowa). 19.35 Rozmaitości. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Przegląd teatralny. 20.12 Muzyka lekka. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Tr. z Gdyni capstrzyku Mar. Woj. 21.02 „Wiadomości rolnicze". 21.12 Koncert popularny. 22.00 „Jak trudno jest zrozumieć prawdę nauki" (Tr. z Krakowa). 22.15 Muzyka lekka i taneczna. Wiadomości meteorologiczne.

Piątek, dn. 24 sierpnia

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka (pł.). 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka (pł.). 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (pł.). 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dzień bieżący. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka (pł.). 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 13.55 „Z rynku pracy". 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gosp. 15.55 Kom. giełdowy. 16.00 Muzyka (pł.). 17.00 Audycja dla chorych. 17.30 Recital fortepianowy Henryka Guensberga (Tr. ze Lwowa). 18.00 Reportaż. 18.15 Utwory na klarnet z tow. fortepianu w wyk. Józefa Madei (Tr. z Poznania). 18.35 Piosenki (pł.). 18.45 „Brzegiem morza do ujścia Piaśnicy" — wygł. p. Bartoszczak. 18.55 „Jak spędzić święto?" 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Arje i pieśni w wyk. Janiny Hupertowej (mezzosopran). 19.35 Muzyka lekka (pł.). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „Skrzynka pocztowa techniczna". 20.12 Koncert symfoniczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Capstrzyk Marynarki Woj. (Tr. z Gdyni). 21.02 „Wiadomości rolnicze". 21.12 D. c. koncertu symf. 22.00 „Najlepsze lekkoatletki świata". 22.15 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis". 23.00 Wiadomości meteor.

Pobór

W piątek, 24 b. m., odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w obrębie 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26 komisarjatów P. P., podlegających P. K. U. Nr. 1. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili, a otrzymają odpowiednie wezwania z Komisarjatu Rządu.

Kasy miejskie
przyjmują bony inwestycyjne

Wydano wczoraj zarządzenie, aby kasy miejskie przyjmowały, narówni z gotówką, bony inwestycyjne, przy wpłacaniu samoistnych podatków miejskich. Ponieważ, jak już donosiliśmy, z inicjatywy pracowników miejskich część ich poborów jest im wypłacana bonami inwestycyjnemi, przeto stwierdzić można, że obydwa te zarządzenia przyczynią się wydatnie do spopularyzowania bonów inwestycyjnych.

Walka o punkty

Przewaga techniki na Międzynarodowych zawodach lotniczo-turystycznych

Cztery dni tylko dzielą już nas od oficjalnego otwarcia zawodów challenge'owych na lotnisku mokotowskiem. Samoloty biorące udział w zawodach winny już do godziny 12-ej, dnia 28 b. m. wylądować na lotnisku Warszawa-Okęcie, skąd przelecą na lotnisko mokotowskie, punktualnie z chwilą otwarcia zawodów, czego znakiem widomym będzie podniesienie bandery.

Punktacja

Każdy samolot przechodzi też szczegółową ocenę własności technicznych, sportowych i przyjemnościowych. I tak punktowane są następujące cechy: widoczność z kabiny, urządzenia gwarantujące bezpieczeństwo, instalacje przeciwpożarowe i ratunkowe, konstrukcja metalowa samolotu, silniki, przejrzystość rozmieszczenia przyrządów pokładowych, wygoda i komfort siedzenia obok siebie. Nocne oświetlenie, stery wyłączalne i t. p. Każda taka pozycja posiada pewną swoją maksymalną ilość punktów, określonych ścisłą instrukcją, wkraczającą w najdrobniejsze szczegóły.

Ilość punktów, które samolot może w ten sposób zdobyć, jest ogromna, bo punktacja wszystkich wyżej omówionych pozycyj, wynosi około 600 punktów na przypuszczalne 1700 możliwych do zdobycia, łącznie ze wszystkiemi konkurencyjnemi wyczynami Challenge'u. Dzięki temu zwyciężyć może samolot, którego wyniki w locie będą stosunkowo słabsze od innych. Czyli że założenia Challenge'u w znacznej mierze idą po linji nagrodzenia walorów technicznych, niż indywidualnego wyczynu sportowego.

Szybkość minimalna

W dalszym ciągu nastąpi szereg prób.

Pierwszą próbą będzie próba szybkości minimalnej, czyli najmniejszej szybkości, przy której maszyna może utrzymać się w powietrzu.

Miarą doskonałości samolotu pod tym względem jest jaknajwiększa rozpiętość między szybkością minimalną a maksymalną.

Próba ta jest jedną z najbardziej niebezpiecznych i emocjonujących. Przy szybkości choć trochę mniejszej niż minimalna, samolot może stracić potrzebne do lotu oparcie o powietrze i zwalić się na ziemię.

Długość toru obliczona jest na 800 metrów, szerokość 60 metrów, wysokość nie większa niż 30 metrów. W celu wyeliminowania wpływu wiatru przelot taki odbędzie się tam i spowrotem, czyli z wiatrem i pod wiatr. Począwszy od tej próby każdy z zawodników otrzymywać będzie punkty dodatnie lub karne. Punktacja za szybkość minimalną rozpoczyna się od szybkości 75 km. na godzinę.

Szybkość 75 km. liczy się jako 0 pkt., natomiast za każde ćwierć kilometra zmniejszenia szybkości otrzymuje jeden pkt. Dotknięcie w czasie przelotu ziemi lub wyjście poza określoną granicę szerokości i wysokości toru, unieważnia próbę. Można ją ponowić, lecz wtedy przyznawane jest tylko 75 procent punktacji.

Skala możliwości osiągnięcia punktów jest dość rozległa.

Próba startu i lądowania

Drugą skolei próbą będą próby startu i lądowania, które również odbędą się na lotnisku Okęcia. Mają one na celu ustalenie, jak dalece dany samolot turystyczny może startować z małego terenu, ograniczonego wysokiemi przeszkodami. Chodzi więc o start i lądowanie jaknajkrótsze i najbardziej strome. W tej próbie rolę przeszkody grać będzie bramka o wysokości 8 metrów. Samolot musi wylądować jaknajkrócej, lecąc z nad bramki oraz wystartować w kierunku bramki, w jaknajkrótszej odległości i przejść ponad nią nie zawadziwszy o nią. Długość startu i lądowania, za które przyznawane będzie 0 pkt., wynosi 250 metrów. Za start poniżej tej normy będzie przyznawane po 4 punkty dodatnie, za każde pięć metrów skrócenia odległości, przy lądowaniu zaś 6 punktów za każde 5 metrów skrócenia.

Próbę tę każdy zawodnik może wykonać dwukrotnie, miarodajnym jest lepszy wynik. Przy powtórzeniu próby, po raz trzeci, liczy mu się już tylko 75 procent, przy czwartej 50.

Składanie i rozkładanie samolotu

Następnie szereg prób technicznych odbędzie się na lotnisku mokotowskiem. Jedną z pierwszych będzie próba szybkiego składania i rozkładania samolotu. W próbie tej można uzyskać do 12 punktów, biorąc pod uwagę czas, system składania oraz zmniejszenie wymiaru złożonego samolotu. Punkty te przyznawane będą samolotom, których łączny czas składania i rozkładania do lotu nie przekroczy 20 minut. Maksimum punktów osigalnych wynosi 12 pkt. przy czasie 1 minuta. Ponieważ w samolotach turystycznych ważnym czynnikiem jest punktualność zamierzonego wyruszenia w drogę, a więc gotowość silnika do pracy każdej chwili, toteż łatwość uruchomienia go stanowi jeden z ważnych atutów. To powoduje próby rozruchu silnika. Za czas trwania rozruchu uważany będzie czas, który upłynie od chwili dania sygnału przez komisarza chorągiewką do chwili pełnej pracy silnika.

Maksymalna ilość punktów do zdobycia wynosi w tej próbie 24 punkty. Osięgnie pełne sto procent ten zawodnik, który uruchomi silnik w czasie do 2 minut. Połowę zdobędzie ten, któremu średnia czasu wyniesie od 2 do 10 minut, natomiast przy czasie dłuższym niż 10 minut, zawodnik otrzyma 0.

Próba zużycia paliwa oceniona będzie na podstawie dwukrotnego przelotu trasy trójkątnej: Mokotów — Nowosolna — Głowaczów, długości 594 km.

Punktacja zaczyna się od zużycia 20 kg. paliwa na 100 km. Za zużycie paliwa poniżej tej normy, zawodnik zyskuje po 10 pkt. za każdy kilogram zmniejszenia.



Lot okrężny

Lot okrężny obejmujący trasę 9.500 km rozpocznie się w piątek dnia 7 września z lotniska Warszawa — Mokotów. Podajemy powyżej mapkę całego lotu, oraz kolejność lotnisk o obowiązującem lądowaniu i odległości (w km.) między niemi:

Warszawa (Mokotów) — Królewiec: 281,5; Królewiec — Berlin: 537,2; Berlin — Kolonja: 479,3; Kolonja — Bruksela: 173,9; Bruksela — Paryż: 280,5; Paryż — Bordeaux: 494,3; Bordeaux — Pau: 164,8; Pau — Madryt: 410,2; Madryt — Sewilla: 407,7; Sewilla — Tanger: 183,8; Tanger — Rabat: 204,3; Rabat — Casablanca: 98,0; Casablanca — Meknes: 201,9; Meknes — Sidi-bel-Abbes: 473,8; Sidi-bel-Abbes — Alger: 382,8; Alger — Biskra: 309,5; Biskra — Tunis: 466,1; Tunis — Palermo: 305,2; Palermo — Messyna 197,2; Messyna — Nocera Terinese: 101,7; Nocera Terinese — Praja a Mare: 104,6; Praja a Mare — Neapol: 166,9; Neapol — Rzym: 191,2; Rzym — Castelfranco Veneto: 190,9; Castelfranco Veneto — Zagrzeb: 318,8; Zagrzeb — Wiedeń: 272,0; Wiedeń — Brno: 108,9; Brno — Praga: 186,0; Praga — Katowice: 321,2; Katowice — Lwów: 353,8; Lwów — Lida: 461,5; Lida — Wilno: 85,9; Wilno — Grodno: 151,0; Grodno — Warszawa: 241,7.

Powrót z lotu okrężnego nastąpi w dniu 14 i 15 września do godziny 20.30 na lotnisko Mokotowa, poczem w dniu 16 od godziny 14,30 do 18-ej również na lotnisku mokotowskiem nastąpi próba szybkości maxymalnej, w której punktacja rozpocznie się od szybkości 210 km na godzinę. Za każdy następny kilometr szybkości przyznany będzie 1 pkt.

Przed kratkami

Listy handlowe

Przechodząc przez Nowy Świat, p. Kazimierz W-ski dostrzegł nagle, po drugiej stronie ulicy swego przyjaciela, a przytem wierzyciela, p. Stanisława K-cza. Wbrew zwyczajowi dłużników nie skręcił do najbliższej bramy, ale przebiegł przez jezdnię i dogonił przyjaciela.



— Co ty za listy do mnie piszesz? — spytał z zaciśniętemi zębami.

Pan Stanisław stropił się na chwilę, ale zaraz się opanował i odrzekł zuchwale.

— Handlowe. O te pięćdziesiąt złotych. A że na odkrytkach? To niedość, że nie oddajesz długu, ale jeszcze mam się rujnować na znaczki po trzydzieści groszy?

— Handlowe? — spienił się pan Kazimierz — to listy handlowe pisze się per „draniu"? Per „kiedy do jasnej cholery?" To jest styl handlowy? Wobec całego domu mnie kompromitujesz? Dyskredytujesz mnie w oczach kuchty?

— To czego mi nie oddajesz? Pożyczyłeś na trzy dni, a czekam już dwa lata!

— Och! Żebym mógł gdzie, tobym na sto procent pożyczył te parszywe pięćdziesiąt złotych, żebyś się niemi udławił! Ale ci zapowiadam, że jeżeli jeszcze jedną taką odkrytkę przyślesz, to ci gnaty połamię, gdzie spotkam! Na ulicy, nie na ulicy, w kinie, nie w kinie!

Zaraz na trzeci dzień pan Kazimierz otrzymał list, który był arcydziełem stylu handlowego. Listonosz miał okrągłe oczy, oddając ową kartę, kuchta dostała czkawki, a adresat z krwią w oczach popędził szukać nadawcy. Spotkał go na przystanku tramwajowym koło Kopernika i dotrzymał obietnicy co do joty.

Wczoraj, w Sądzie Grodzkim XI okręgu sędzia wymierzył mu tydzień aresztu z zawieszeniem wyroku na dwa lata.

Co do korespondencji handlowej, to istnieją wszelkie dane, że po wyjściu ze szpitala p. Stanisława będzie podjęta znowu.

Very

Ze starych szpargałów

Na dzień 23 Augusti

Przeciwny Wenusa. Dnia dzisieyszego Słońce w nowe Znamię Niebieskie Virginis przechodzi, z tey przyczyny y oraz Oppositiey Wenusa dzień dzisieyszy k'rzeczam żeńskim powolny a nienazbyt fortunny. Sługi y służebniki naymuy, drogę czyń, Małżeństwa abo konkury zaczni, a wszystko z ostróżna. Dzień ten chocia żeńskim sprawam powolny, ale także y do zwady z białemi głowami nietrudny.

Dla prezerwatywy zdrowia dzień ten sposobnieyszy. Lekarstwa przymuy, wino piy, ale stare y dobre, włoszczyzna, mięso, mleko dobre. Purguy się.

Na Alchimia ognia nie zapalay, rudy, kruszcow nie ley.

Białogłowa, która dziś zlęgnie, szczęśliwie słabość przeydzie, a dziecię ku ludziam szczęśliwe, bezpieczne y wielkich przymiotow rozumu.

(Z dzieła p. t. „Kalendarz świąt dorocznych y Prognosticon, Przestroga, Praktika abo Obwieszczenie y przestrzeżenie przypadków wszelkich z Nauki Gwiazd y Biegów Niebieskich z wyborami Czasów na każdy dzień A. D. 1564 przez Stanisława Jakobejusza z Kurzelowa").

J. O. C.

Robotnicy katoliccy w walce z bezrobociem

Znana francuska organizacja katolickiej młodzieży robotniczej „Jeunesse Ouvriere Catholique" („J.O.C.") na podstawie trzyletnich doświadczeń i licznych ankiet opracowała następujący program walki z bezrobociem wśród młodzieży:

1) Rozciągnięcie przymusu szkolnego do 16 roku życia. Dla umożliwienia tego biedne rodziny, posiadające wiele dzieci, powinny otrzymywać dla dzieci w wieku 13—16 lat specjalne zapomogi.

2) Ograniczenie czasu pracy do 40 godzin tygodniowo. Jeżeli żądanie to będzie mogło urzeczywistnić się w pełni tylko po zawarciu w tej sprawie konwencji międzynarodowej, należy obecnie powoli przygotowywać opinję do przyjęcia 40 godzin pracy,

3) Nadzór nad pracą młodocianych w przemyśle i rzemiośle.

4) Ochrona zdrowia młodocianych bezrobotnych. Tworzenie sanatorjów i „zakładów zapobiegawczych" dla bezrobotnych, zagrożonych suchotami,

5) Pomoc materjalna i opieka wychowawcza dla młodocianych bezrobotnych

Zadania powyższe muszą wziąć na siebie przedewszystkiem gminy. Należałoby również przyznać bezrobotnym conajmniej 50 proc. zniżkę kolejową dla ułatwienia znalezienia pracy poza obrębem miejsca zamieszkania.

6) Postaranie się o dodatkowe środki pieniężne na rzecz bezrobotnych w drodze wielkiej narodowej zbiórki, najlepiej może przez wydanie dobroczynnych nalepek.

Jan Waśniewski — 65

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

Przez dwa dni chodził jak struty. Przywiązanie do „Heraklesa" nie wzięło góry nad przyjemnie złośliwą myślą, że okoliczności ukarzą „zarozumialca" i do Dąbrowy nie pojechał.

Działały tu jednak jeszcze inne sprężyny. Przedewszystkiem Walicki zestarzał się w bezczynności, a jego energja jakgdyby zastygła. Prócz tego podświadomie pragnął, żeby z przyczyny Faleńskiego spadło na niego wszystko to, co uważał w życiu za najgorsze... Niech mu nawet zniszczy „Heraklesa", dzieło i dumę jego życia... Niech!...

To rozgrzeszy jego zaciętą, niepohamowaną nienawiść do zawiadowcy.

XXII. PO BURZY.

Przypuszczenia starych urzędników „Heraklesa" nie sprawdziły się. Już od dziesięciu dni nowy chodnik wyciągowy posuwano w wytyczonym kierunku bez najmniejszego wypadku. Faleński działał nadzwyczaj ostrożnie i przewidująco. Zabłysły teraz jego techniczne zdolności w całej pełni. Zarządzenia zawsze uprzedzały możliwość wypadków i ludzka inteligencja szła na wyścigi ze złośliwym uporem martwych brył skalnych, ustawicznie nad niemi triumfując.

Sprowadzono z Dąbrowy osiem aparatów z tlenem, z czego cztery zawsze zabierali ludzie, pracujący w nowym chodniku.

Kwiecień spełniał polecenia zawiadowcy nietylko lojalnie, ale z wielkiem przejęciem. Nie stał obecnie po niczyjej stronie, tylko z całem zrozumieniem powagi chwili dźwigał brzemię odpowiedzialności za bezpieczeństwo ludzi i kopalni.

Inżynier tak był zadowolony z niego, że gdy kiedyś doszło do sprzeczki między sztygarem a Gładyszem, nietylko wziął stronę Kwietnia, ale dał dozorcy do zrozumienia, żeby się w sprawy chodnika w starych zrobach nie mieszał. Od tej pory Gładysz nie zachodził na nowy chodnik. Kwiecień natomiast przebywał tam najmniej dwie do trzech godzin dziennie. Jego drobiazgowa przezorność męczyła nawet górników. Byle tylko temperatura podniosła się o 2 — 3 stopnie, odrazu musieli ustawiać sztuczne wentylatory — byle wionął silniejszy i bardziej duszący zapach siarki, kazał pracować w maskach, z tornistrem o dwóch metalowych butlach tlenu na plecach.

Puszczanie numeru w starej części kopalni robotnicy przyjęli początkowo z lękiem, a udających się do przodka żegnano, jak idących na stracenie. Po kilku dniach uspokojono się, a równocześnie powaga Faleńskiego wzrosła w opinji ogółu górniczego. Wkrótce potem przestano się interesować nowym chodnikiem i rozmowy na ten temat umilkły, a życie popłynęło swoim trybem.

Czerwiec tego roku był gorący i burzliwy.

Któregoś dnia w drugiej połowie miesiąca Walicki pieszo wracał z kopalni do domu. Z nieba ziała straszliwa spiekota, zalewając olśniewającem światłem oczy. Stary szedł bez marynarki, a gorąco parzyło mu ciało, które potniało i zlepiało się z koszulą. Trudno było oddychać, krew uderzała do mózgu i Walicki po raz pierwszy może w życiu doświadczał zawrotu głowy.

Niebo zaciągało się przejrzystemi muślinami długich, rozwleczonych obłoków, przesłaniając słońce leciutką aureolą. Jaskółki śmigały wysoko czarnemi plamkami i był to to chyba jedyny ruch wśród omartwiałej przyrody.

Białe brzozy po obu stronach drogi w Krążku nie szeleściły liśćmi, spoczywając w bezruchu, z opuszczonemi wdół gałęźmi.

Walicki wszedł do ogrodu i położył się w cieniu lipy na leżaku... Gdzieś bzykała pszczoła, jakby oznajmiając ciężkiem buczeniem, że jest przecież ktoś, kto nie omdlał wśród nieznośnego upału.

Słońce wolno przetaczało się ku zachodowi i niebosklon począł tężeć od ciemnych chmur. Zaszemrały gałęzie, zaszeleściły liście, a wiatr, jak na igraszkę, zakręcił i zakołował kurzem po drodze.... Dmuchnął mocniej, porwał długie konary brzoz, rozkołysał je i zaszumiał w gałęziach. Chmurzyska się przetoczyły ołowiem i daleko turnęło gromem.

Powiewy chłodziły spoconą twarz i dobierały się do ciała. Pierwsze krople deszczu pacnęły, wsiąkając w posuchę. Nagle uczyniło się ciemno i runęły jeden po drugim dwa gromy, prując złotym pazurem ołowiane niebo.

Pani Walicka zamykała z trzaskiem targane przeciągiem okna.

— Zygmunt, chodźże do do domu! Burza!

— Idę, idę...

Żywioł rozszalał się na dobre, wyjąc wiatrem, który kiełtał drzewami, bił je, trząsł i tarzał się wściekły po ogrodzie.

Wieczorem Walicki nie pozwolił zapalić u siebie lampy i siedział w pokoju samotny, patrząc przez małe okienka w czarność. Ciemności oświetlały zygzaki błyskawic, czasem tak bliskich, że aż oślepiających, a czasem odległych, przewijających się daleko bez gromów. Gwałtowna ulewa nie biła już teraz wielkiemi kroplami, jeno przeszła w siąpiące bezustannie ciurkiem deszczysko, dudniące w rynnach, chlapiące się o kałuże i lejące sznurami wilgoci, spływające po szybach.

Pioruny zamilkły i niebo śmiało się bezzebnie jasnością odległych, cichych, bezzygzakowatych błyskawic. Otwierano okna i do mieszkania parła rzeźwa, chłodna wilgoć. Wśród bezustannego deszczu rozległy się w ciemnościach jakieś podniesione głosy.

Walicki wyszedł z domu. Buty rozgniatały błoto świeżo zmytych ścieżek.

— A co tam?

— Nie można przejechać! — odkrzyknęła ciemność.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666 64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA